Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII — Łódź, wtorek 14 maja 1957 roku — Nr 113 (3259)

15 maja br. IX Plenum KC PZPR

W dniu 15 maja br. rozpoczną się obrady IX posiedzenia plenarnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dziś Łódź wita kolarzy

Ostatnia inspekcja trasy — Christow odzyskał żółtą koszulkę Pruski na czwartym miejscu

Wczoraj ulice Łodzi przybrały odświętny wygląd. Transparenty, flagi, udekorowane bramy i balkony kamienic — jednym słowem Łódź przygotowana jest już do powitania kolarzy biorących udział w Jubileuszowym X Wyścigu Pokoju. Ci, którzy nie zdążyli ustroić swoich okien i balkonów, czy też witryn sklepowych uczynią to niewątpliwie jeszcze dziś w godzinach rannych. Mieszkańcy wiedzą bowiem dobrze, że Łódź trzy lata pod rząd zdobywała nagrodę przechodnią za najlepszą organizację etapu.

Zresztą nie tylko Łódź przybrała odświętny wygląd. Miasta i miasteczka województwa łódzkiego, przez które przechodzi trasa, a więc: Radomsko, Piotrków, Tuszyn, Rzgów — wszędzie pełno dekoracji, bram powitalnych, moc zieleni i kolorowych flag. W tym roku Łódź również ma ambicje wysunąć się na pierwsze miejsce i zdobyć wspaniały puchar przechodni.

Jesteśmy więcej niż pewni, że na całej trasie przed miastem, jak i w samym mieście panować będzie idealny porządek. Będzie to zależało od nas samych. Nie mogą się zdarzyć u nas takie niedociągnięcia organizacyjne, jak na trasie Zgorzelec — Wrocław, w wyniku których kilku kolarzy doznało poważnych kontuzji i było zmuszonych zrezygnować z dalszej jazdy. Musimy naprawić złe wrażenie odniesione przez uczestników wyścigu po wjeździe do naszego kraju.

Wczoraj dokonana została jeszcze jedna inspekcja odcinków trasy etapu łódzkiego. Tam, gdzie trzeba było wysypano nie równości żwirem. Tam gdzie zachodziła potrzeba zahezpieczono wiraże — słowem organizatorzy nie szczędzili starań, żeby kolarzom dobrze się jechało.

★ ★ ★

Etap wrocławski dał się solidnie we znaki wszystkim kolarzom. Teren był trudny, a liczne kraksy spowodowały, że trzech kolarzy nie mogło wyruszyć w dalszą drogę. Ci natomiast, którzy opuszczali Wrocław, czuli zmęczenie. Nic też dziwnego, że gdy ruszyli ze startu, nikomu nie chciało się na pierwszych kilometrach ryzykować ucieczki. Tempo było wolne. Słońce prażyło niemiłosiernie. Zawodnicy trzymali się zwartej grupy.

Naszą drużynę (bez Grabowskiego) pilnowali, jak oka w głowie kolarze Belgii, którzy nie zrezygnowali jeszcze z walki o pierwsze miejsce w

(Dalszy ciąg na str. 6)

Długo czekaliśmy na dzień dzisiejszy, na możność powitania w naszym mieście kolarzy, których dobrze poznaliśmy już w ciągu 10 etapów od Pragi przez Berlin i Wrocław do Katowic.

Dziś zawodnicy X Wyścigu Pokoju wpadną na metę etapu w Łodzi. Ci kolarze, którzy już nie pierwszy raz biorą udział w Wyścigu Pokoju wiedzą dobrze, jak serdecznie umieją witać i gościć ich u siebie wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Wielkiej Łodzi. Dotychczas w naszym mieście bito rekordy frekwencji widzów na ulicach, szosach podmiejskich no i oczywiście na naszym miłym ale znacznie za małym jak na ten cel stadionie ŁKS.

Niech więc nikt nie pożałuje rąk, które niewątpliwie z chwilą ukazania się kolarzy, same złożą się do oklasków. Niech nikt nie pożałuje przyjaznych okrzyków powitania, pamiętając o tym, że przy tym wielkim niewątpliwie entuzjazmie powinien być zachowany idealny porządek.

Zawodnicy do Łodzi przyjadą od strony Chojen następującymi ulicami: Rzgowską, Sieradzką, Piotrkowską, Mickiewicza, Łąkową, Kopernika i na stadion ŁKS. Zawodnicy w Łodzi oczekiwani będą przed godziną 17. Bramy stadionu zamknięte zostaną zaraz po godz. 14.

Sprawy narodowościowe

dyskutowane przez posłów

WARSZAWA (PAP). Sprawozdawca parlamentarny PAP informuje: poniedziałek 13 bm. upłynął w Sejmie pod znakiem roboczych posiedzeń grup posłów wyłonionych przez poszczególne komisje dla opracowania określonych problemów. Dwa takie zespoły wyłoniła na swym ostatnim posiedzeniu komisja Ziem Zachodnich. Pierwszy z nich obradował nad sprawą ochrony interesów ludności rodzimej na Ziemiach Zachodnich, drugi — nad opracowaniem projektu ustawy o społecznym funduszu repatriacji i osadnictwa.

W dniu 13 bm. odbyło się też posiedzenie roboczego zespołu, wyłonionego przez Komisję Spraw Wewnętrznych, w celu przygotowania materiałów do dyskusji na temat polityki narodowościowej w Polsce. Problemowi temu poświęcone będzie najbliższe posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych.

Na posiedzeniu zespołu roboczego przedstawiciele Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i działającego na terenie woj. wrocławskiego — Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego złożyli szczegółowe informacje o sytuacji mniejszości narodowych i o problemach nurtujących te środowiska. Wskazali oni na niedociągnięcia i błędy, jakie występują w pracy niektórych władz terenowych i centralnych w realizowaniu polityki rządu w stosunku do mniejszości narodowych.

Uczestnicy zebrania zastanawiali się następnie nad przyczynami, które powodują, że w niektórych rejonach kraju i środowiskach występują przejawy nacjonalizmu, szowinizmu i antysemityzmu. Dyskutowano również nad środkami przeciwdziałania tym nastrojom.

W oparciu o uzyskane na posiedzeniu informacje i o przeprowadzoną dyskusję, opracowany zostanie referat na temat polityki narodowościowej, który na najbliższym posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych wygłosi pos. Gerard Skok (PZPR).

Nasza solidarność z Japończykami przeciw próbom atomowym

Polski Komitet Obrońców Pokoju otrzymał kilkadziesiąt zgłoszeń od osób z różnych części kraju, które samorzutnie wyraziły gotowość uczestniczenia w ekipie japońskiej floty protestacyjnej, mającej wyjechać w rejon wysp Bożego Narodzenia, aby przeszkodzić zamierzonym próbom z bombą wodorową.

Japońska rada przeciwko bombom atomowym i wodorowym nie mogła zrealizować swego zamiaru wysłania floty.

PKOP przyjmuje więc otrzymane listy, jako wyraz szczerej solidarności społeczeństwa polskiego ze społeczeństwem japońskim w walce o zakaz eksperymentów z bronią atomową.

Dowody tożsamości dla nie posiadających obywatelstwa polskiego

WARSZAWA (PAP). — Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie dowodów, jakimi mogą się u nas legitymować osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego i których obywatelstwo obce nie zostało stwierdzone. Na podstawie zarządzenia, osoby takie, zamieszkałe stale na terenie PRL bez posiadania ważnych paszportów zagranicznych państwa obcego, mogą otrzymać tymczasowe dowody tożsamości.

Tymczasowe dowody tożsamości będą wydawane na wniosek osób zainteresowanych przez Biura Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych w powiatowych, względnie miejskich i dzielnicowych komendach MO. Dzieci w wieku do lat 16 będą wpisywane do dowodów tożsamości jednego z rodziców.

Sandor Ronai o ostatniej sesji parlamentu Węgier

BUDAPESZT (PAP). — W związku z zakończeniem sesji parlamentu węgierskiego przewodniczący Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego, Sandor Ronai udzielił korespondentowi PAP w Budapeszcie, red. Glabińskiemu wywiadu.

Ronai podkreślił, że sesja Zgromadzenia Narodowego wykazała, iż deputowani dali dowód zaufania dla rządu, zatwierdzając jego sprawozdanie obejmujące działalność rządu od 4 listopada ub. r. i dając wyraz nadziei, że zawarte w tym sprawozdaniu wytyczne przyszłej polityki rządu zostaną pomyślnie i szybko zrealizowane.

Nawiązując do jesiennych wydarzeń na Węgrzech Ronai stwierdził, że zamach kontrrewolucyjny wyrządził narodowi węgierskiemu ogromne szkody, których usunięcie spadło poważnym ciężarem na barki mas pracujących. Wobec powyższego Zgromadzenie Narodowe musi skoncentrować główny wysiłek na zagadnieniach gospodarczych.

Na pytanie korespondenta PAP w sprawie kontaktów między parlamentami Polski i Węgier, Ronai zaznaczył, że podczas wizyty delegacji Sejmu PRL w roku ubiegłym wicemarszałek prof. Kulczyński zaprosił delegację Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego do Polski. Od tego czasu dużo się zmieniło, zarówno na Węgrzech jak i w Polsce, co zapewne przeszkodziło Sejmowi PRL w oficjalnym potwierdzeniu tego zaproszenia. Zdaniem Ronai, wymiana delegacji parlamentarnych Polski i Węgier mogłaby się przyczynić do pogłębienia i umocnienia więzów łączących oba narody.

Wysokie odznaczenie łódzkiego dziennikarza

Niedawno obchodził bardzo uroczyście 50-lecie swojej pracy nestor dziennikarstwa łódzkiego red. Stanisław Chruszczewski, w związku z czym — w uznaniu zasług położonych dla dziennikarstwa — odznaczony został wczoraj Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Dekoracji dokonał przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi E. Kaźmierczak.

Red. Stanisław Chruszczewski ceniony jest przez swoich kolegów nie tylko za wyniki, jakie osiąga w swojej pracy zawodowej, ale i dzięki swojej ogromnej zaciności, koleżeństwu i życzliwości, z jaką odnosi się do młodych kolegów, którym nigdy nie skąpi swoich cennych rad i wskazówek. Serdeczne i szczere były też życzenia, które cała brać dziennikarska złożyła Mu w tym tak uroczystym dniu.

M. J.

* * *

Za zasługi w pracy zawodowej w dziedzinie przemysłu poligraficznego odznaczeni zostają: Złotym Krzyżem Zasługi Eugeniusz Kukułak. Srebrnym Krzyżem Zasługi Bogdan Głowacki, Mieczysława Ekert, Hieronim Przybyłek, Bernard Suchan.

Pełny sukces nurków polskich w Indiach

BOMBAJ (PAP). — Korespondent PAP. redaktor Frelek donosi o wielkim sukcesie ekipy Polskiego Ratownictwa Okrętowego w Zatoce Bombajskiej. Trzeci z kolei, a jednocześnie ostatni wrak został wydobyty z dna zatoki. Blisko półroczna, ciężka, niezwykle ofiarna praca nurków, ślusarzy, marynarzy i kierownictwa ekipy — całego 30-osobowego zespołu została uwieńczona pełnym sukcesem.

Polska otrzymuje za wydobycie tych trzech wraków 3.200 tys. rupii indyjskich, czyli ponad 600 tys. dolarów.

Wywiad N. S. Chruszczowa dla dziennika „New York Times"

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS, w dniu 10 maja N. S. Chruszczow przyjął redaktora amerykańskiego dziennika „New York Times", Turnera Catledge'a i odbył z nim rozmowę, która trwała około 2 godzin.

— Celem mojej wizyty — powiedział red. Catledge — jest wyjaśnienie Waszych poglądów na pewne sprawy, a nie polemizowanie z Wami.

— Nie chciałbym, aby Pan źle zrozumiał, gdyby niektóre pytania wydały się Panu prowokacyjne. Nie będę zadawał pytań po to, aby sprawić Panu nieprzyjemność, lecz po to, aby wyrobić sobie wszechstronną opinię o radzieckim punkcie widzenia.

Pierwsze pytanie, jakie chciałbym zadać brzmi:

Czy przywódcy radzieccy są za zwołaniem w najbliższej przyszłości konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw na wysokim szczeblu i jakie — ich zdaniem — problemy mogłyby być omówione na takiej konferencji?

N. S. Chruszczow: Stwierdzaliśmy niejednokrotnie, że uważamy spotkanie szefów rządów wielkich mocarstw za rzecz pożyteczną. Rząd radziecki jest nadal tego zdania.

Jakie problemy mogłyby być omówione na takiej konferencji? Uważamy, że jednym z najgłówniejszych problemów wymagających omówienia jest zlikwidowanie napięcia w stosunkach między państwami, przede wszystkim zaś w stosunkach między wielkimi mocarstwami.

Drugi problem wymagający omówienia — to sprawa zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Europa jest głównym ośrodkiem napięcia międzynarodowego, gdyż w Europie znajduje się splot zagadnień, które wywołują napięcie między państwami.

Mówiąc bardziej konkretnie o napięciu międzynarodowym, chodzi oczywiście ostatecznie o stosunki między dwoma krajami — między Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi.

ZSRR i Stany Zjednoczone są najpotężniejszymi mocarstwami w dziedzinie przemysłowej i najsilniejszymi mocarstwami z punktu widzenia wojskowego, a ponadto mają broń atomową i wodorową oraz potężne uzbrojenie zwykłego typu. Prowadzą one między sobą najzacieklejszą polemikę na forum międzynarodowym.

Uważamy, że jeśli Związek Radziecki będzie mógł dojść do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, to wówczas nie trudno mu będzie dojść do porozumienia również z Anglią, Francją i innymi krajami. Zakładamy przy tym oczywiście, że nasze porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi nie powinno szkodzić ani Anglii, ani Niemcom, ani Francji, ani innym państwom.

Jedynym krajem, który oprócz Stanów Zjednoczonych może zagrażać Związkowi Radzieckiemu — stwierdza żartobliwie N. S. Chruszczow — jest Luksemburg.

Tak więc — oświadcza N. S. Chruszczow — zagadnienie polega na tym, czy nasze stosunki będą się rozwijać na gruncie przyjaźni, czy też napięcie w tych stosunkach będzie trwało nadal. Stany Zjednoczone są wysoko rozwiniętym krajem kapitalistycznym. Związek Radziecki — to wysoko rozwinięty kraj socjalistyczny. Rozbieżności ideologiczne będą zawsze istniały między nami.

Nie powinno to jednak przeszkadzać nam żyć jak dobrym sąsiadom. A przecież jesteśmy naprawdę sąsiadami na północy, gdzie Czukotka styka się z Alaską. Rozbieżności w dziedzinie ideologicznej nie powinny nam przeszkadzać w rozwijaniu normalnych stosunków dyplomatycznych, kulturalnych, gospodarczych i innych między naszymi krajami.

To jedna droga.

Inna droga — to dalsze gromadzenie zapasów broni. Trzeba przy tym pamiętać, że istnieje broń atomowa i wodorowa, że istnieją pociski rakietowe i pociski międzykontynentalne, i że nie jest wykluczone, iż wskutek jakiegoś fatalnego błędu lub przypadku może wybuchnąć wojna która przyniesie niezliczone klęski nie tylko narodom obu naszych krajów, ale także narodom całego świata.

Oto dlaczego byłoby rzeczą rozsądną, aby przywódcy wielkich krajów spotykali się częściej i aby w drodze wymiany poglądów, w drodze wzajemnego porozumienia rozstrzygali różne problemy. Oto dlaczego my w Związku Radzieckim chcemy rokować ze Stanami Zjednoczonymi. Pragnę jednak zaznaczyć, że jeśli niektórzy amerykańscy mężowie stanu będą wysuwali jakieś warunki wstępne, jak to lubił czynić np. pan Dulles, sekretarz stanu USA — to nie zgodzimy się na to. A pan Dulles raz po raz wysuwa warunek jakiegoś „wyzwolenia" krajów Europy wschodniej z tzw. „niewoli", warunek bezwzględnego zjednoczenia Niemiec. Jeśli tego rodzaju warunki będą wysuwane, to może upłynąć jeszcze 200 lat, zanim się znów spotkamy, ponieważ w tych sprawach nie zmienimy swego stanowiska.

Lubicie nazywać nasz ustrój socjalistyczny „niewolnictwem". My natomiast uważamy, że ustrój kapitalistyczny jest niewolnictwem dla ludzi pracy i dla przytłaczającej większości ludności. Karol Marks już bardzo dawno wykazał jasno, że ustrój kapitalistyczny jest ustrojem bezlitosnego ucisku większości narodu. Sądzę, że lepiej będzie nie dyskutować teraz nad tym zagadnieniem.

Jeśli chodzi o problem niemiecki, to może i powinien on być rozwiązany przez sam naród niemiecki. Problem ten może być rozwiązany tylko wówczas, gdy Adenauer spotka się z Grotewohlem, gdy spotkają się przedstawiciele Berlina i Bonn. Wówczas problem niemiecki będzie mógł być należycie rozwiązany. Rozwiążą go sami Niemcy.

Między naszymi krajami nie ma takich kwestii, na których temat nie można by było osiągnąć porozumienia. Oczywiście nowe spotkanie powinno dać więcej wyników niż spotkanie genewskie, kiedy to w wielu wypadkach uczestnicy rozmów przelewali z pustego w próżne. Oto moje zdanie na temat nowego spotkania szefów rządów wielkich mocarstw.

Chciałbym jeszcze dodać, że zawsze jesteśmy gotowi dokonywać wymiany poglądów z innymi państwami w takich sprawach jak: rozbrojenie, zakaz broni atomowej i wodorowej, zakaz doświadczeń z bronią jądrową i inne. Zawsze jesteśmy gotowi rozmawiać na te tematy, zawsze gotowi dojść do rozsądnego porozumienia.

T. Catledge: Czy uważa pan, że ONZ jest ważnym instrumentem międzynarodowym w rozwiązywaniu kwestii międzynarodowych?

N. S. Chruszczow: Można oczywiście uważać Organizację Narodów Zjednoczonych za pożyteczny instrument. Nie byłbym jednak w zgodzie z moim sumieniem, gdybym ją nazwał ważnym instrumentem w rozwiązywaniu obecnie spraw międzynarodowych. Dopóki w ONZ istnieć będzie sytuacja, że w organizacji tej wszystkim dysponują Stany Zjednoczone, że komenderują tam krajami otrzymującymi od nich jałmużnę, organizacja ta w istocie rzeczy nie będzie organizacją międzynarodową, ale filią USA.

Oczywiście zdarzają się także obecnie wypadki, kiedy Organizacja Narodów Zjednoczonych wyraża pragnienia i dążenia narodów. Ale wypadki takie należą, niestety, do rzadkości.

T. Catledge. Zapewne wiadomo Panu dobrze, że naród amerykański także nie chce wojny, podobnie jak nie chce jej naród radziecki. Wie Pan prawdopodobnie, że Stany Zjednoczone nigdy na przestrzeni swej historii nie rozpętywały żadnej wojny agresywnej. Czy w świetle tego rzeczywiście sądzi Pan, że Stany Zjednoczone i ich sojusznicy planują agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu?

N. S. Chruszczow. Jest to jednak, moim zdaniem, fakt bezsporny! Jeśli państwo nie planuje wojny, to nie gromadzi broni, lecz szuka porozumienia z drugą stroną. Rzecz oczywista, że naród amerykański istotnie nie chce wojny, ale Stany Zjednoczone to wysoko rozwinięta scentralizowane państwo kapitalistyczne, którego rząd reprezentuje wielkie banki i monopole. Nie pytając narodu, dążą one jedynie do tego, by stale zwiększać swe zyski. Wśród działaczy amerykańskich są ludzie nieodpowiedzialni, prowadzący w imię swych egoistycznych celów awanturniczą politykę, którą nazywają polityką „na krawędzi wojny", polityką siły.

Co innego, kiedy doświadczony akrobata balansuje na linie: jeśli traci równowagę i spada, ginie tylko jeden człowiek. Ale jeśli przydarzy się to mężowi stanu, który prowadzi politykę „na krawędzi wojny", to jego błąd może doprowadzić do zagłady milionów ludzi. Nie wolno o tym zapominać. Nie wolno także zapominać, że znani mężowie stanu USA sami mówią, że prowadzą politykę „z pozycji siły" i uprawiają ją „na krawędzi wojny". Słowem w Stanach Zjednoczonych lud pracujący nie chce rozpętania wojny, ale pragnie pokoju i przyjaźni między narodami. Niestety, nie wywiera on jednak prawie żadnego wpływu na politykę USA. Naród jest zręcznie oszukiwany podczas wyborów i dość często prości ludzie w USA w rzeczywistości nawet nie wiedzą, za czym głosują.

Powie Pan — to wszystko propaganda komunistyczna. Ale wie Pan, że jestem komunistą i przedstawicielem klasy robotniczej, przyszedł Pan do mnie na rozmowę i

(Dalszy ciąg na str. 2)

ZE ŚWIATA

WIEDEŃ. — Po trzydniowej oficjalnej wizycie w Austrii, premier Afganistanu Daud, odleciał w poniedziałek rano z Wiednia, udając się do Kairu a następnie do Kabulu.

DELHI. — Już siódmy dzień przed siedzibą prezydenta Pakistanu odbywa strajk głodowy 8 członków Pakistańskiego Komitetu Obrony Swobód Obywatelskich. Chcą oni w ten sposób zaprotestować przeciwko udziałowi Pakistanu w Pakcie Bagdadzkim oraz w SEATO.

DJAKARTA. — Dowództwo garnizonu wojskowego stolicy Indonezji aresztowało grupę oficerów pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono broń oraz dokumenty świadczące, iż prowadzili oni działalność wywrotową.

NOWY JORK. — Z Madrytu donoszą, że przybył tam wraz z rodziną były prezydent Kolumbii, Rojas Pinilla. Rząd hiszpański udzielił mu azylu.

Jak wiadomo, Pinilla został obalony wskutek ostatniego zamachu stanu w Kolumbii.

Wywiad N. S. Chruszczowa
dla dziennika „New York Times"

(Dokończenie ze str. 1)

ja na ten temat nic innego nie mogę Panu powiedzieć, ponieważ nie mam innego punktu widzenia na te sprawę.

T. Catledge: O ile się orientuję, polityka Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego polega m. in. na tym, by popierać swobodne, wzajemne wyjazdy do Związku Radzieckiego i innych państw studentów, inżynierów, specjalistów w dziedzinie nauki i techniki, dziennikarzy, działaczy na polu kultury itd. Czy rzeczywiście tak jest?

N. S. Chruszczow: Tak, orientuje się Pan właściwie. Pragniemy tego.

T. Catledge: Czy nie uważa pan, że cenzura, którą stosuje się w Związku Radzieckim wobec korespondentów zagranicznych, nie zdaje egzaminu i stwarza więcej problemów, niż rozwiązuje. W USA i w innych państwach zachodnich wiadomości korespondentów zagranicznych nie są cenzurowane.

N. S. Chruszczow: Sprawdzanie korespondencji lub, jak pan mówi, cenzurę stosuje się w Związku Radzieckim tylko wobec oszczerczych informacji. Wobec oszczerców, którzy wypaczają w swych wiadomościach rzeczywistość, piszą rozmaite wymysły, ludzie radzieccy nie mogą być obojętni.

Nie możemy także być obojętni wobec tych, którzy nawołują do zakłócania normalnego życia społeczeństwa lub do morderstw. Jeśli ogranicza się wypowiedzi takich ludzi, nie oznacza to ograniczenia wolności prasy.

Powiedziałbym, że nie jest to w istocie rzeczy cenzura, lecz tylko bardziej racjonalne wykorzystanie środków materialnych, którymi dysponuje społeczeństwo, aby nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy na łączność telegraficzną, papier itp. Chcemy wszystko wykorzystać dla dobra społeczeństwa, a nie dla jego szkody. Tak więc, kiedy upoważnione do tego osoby zatrzymują nie odpowiadające rzeczywistości, kłamliwe informacje i nie publikują ich, to wychodzi to na korzyść społeczeństwu. Tak pojmujemy ten problem.

T. Catledge. Czy pragnąłby Pan odwiedzić USA?

N. S. Chruszczow. Tak, pragnąłbym odwiedzić Stany Zjednoczone, ponieważ słyszałem wiele interesujących rzeczy o tym kraju od moich towarzyszy pracy, jak również od radzieckich inżynierów, techników i agronomów, którzy byli tam. Zajmuję jednak takie stanowisko, że jako turysta nie mogę pojechać, a ponadto turystów radzieckich nie wpuszcza się teraz do USA, zaś do wyjazdu do USA w charakterze męża stanu nie ma teraz powodu. Przykro mi więc, że nie mogę odwiedzić USA.

T. Catledge. Czy nie uważa Pan, iż byłoby pożyteczne, gdyby Pan jako przywódca Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego spotkał się z Dwightem Eisenhowerem jako przywódcą Partii Republikańskiej USA?

N. S. Chruszczow. Oczywiście spotkanie takie mogłoby być pożyteczne i prawdopodobnie zgodziłbym się na takie spotkanie. Mogę powiedzieć, iż odnoszę się z wielkim szacunkiem do prezydenta Eisenhowera, o czym mówiłem mu osobiście, jak również niejednokrotnie mówiłem ambasadorowi USA w Moskwie, panu Bohlenowi. Z zadowoleniem wspominam przyjemne spotkania z prezydentem Eisenhowerem w Genewie.

T. Catledge: Aby cele moich pytań były jaśniejsze, pragnę powiedzieć, że jako jeden z redaktorów dziennika „New York Times" nie mam bezpośredniej styczności z redakcyjną polityką tego pisma. Podczas ostatnich wyborów dziennik mój popierał prezydenta Eisenhowera, ja zaś głosowałem na Stevensona.

N. S. Chruszczow: Wypowiedzi Stevensona zasługują na uwagę. Wybór prezydenta jest oczywiście sprawą wewnętrzną Amerykanów, ale, moim zdaniem, polityka Stevensona bez Dullesa byłaby być może bardziej pożyteczna niż polityka Eisenhowera z Dullesem.

T. Catledge: Czy istnieją jakiekolwiek teoretyczne lub ideologiczne zastrzeżenia wobec tego, by kraje socjalistyczne, powiedzmy Polska, otrzymywały pomoc ekonomiczną od państw kapitalistycznych, np. od USA?

N. S. Chruszczow: Nie ma i nie może oczywiście być takich założeń teoretycznych. My sami moglibyśmy otrzymywać od USA coś co potrzebne jest naszej gospodarce, gdyby było to korzystne dla nas z ekonomicznego punktu widzenia.

Trzeba jednak mieć na względzie, iż istota kapitalizmu na tym polega, że nie może pomagać jakiemukolwiek państwu nie kierując się swymi egoistycznymi celami. Dlatego też każde socjalistyczne, czy też inne państwo powinno ostrożnie podchodzić do sprawy otrzymywania pomocy od państw kapitalistycznych, by nie stracić swej niepodległości.

Czy nie zwracał pan uwagi na pszczołę lub muchę, która krąży wokół miodu, a następnie na nim siada. Początkowo grzęzną łapki, potem skrzydełka i wkrótce okazuje się, że cała pszczoła lub mucha ugrzęzła w miodzie.

Jest bardzo niebezpieczne dla socjalistycznego, czy dla każdego innego kraju, gdy wpada w miód kapitalistyczny i grzęźnie w nim. Jeśli bez zastanowienia skorzystać z takiej „pomocy", może to doprowadzić do utraty niezależności kraju. Widzę, że nie bardzo podobają się panu moje słowa — mówi z uśmiechem N. S. Chruszczow.

(W dalszym ciągu rozmowy red. Catledge postawił szereg pytań, dotyczących zmian w sposobie zarządzania gospodarką narodową ZSRR, roli J. Stalina oraz pytań natury ogólnej. Dokończenie wywiadu z N. S. Chruszczowem zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Ponad 7 tys.
wolnych
miejsc pracy

WARSZAWA (PAP).— Jak komunikuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, zakłady pracy z województw: koszalińskiego, katowickiego, zielonogórskiego, olsztyńskiego, opolskiego, szczecińskiego i wrocławskiego zgłosiły w bm. zapotrzebowanie na ponad 7.300 robotników wykwalifikowanych i nie wykwalifikowanych.

Najbardziej poszukiwani są wykwalifikowani murarze, cieśle, zduni, traktorzyści, operatorzy maszyn, kowale i stelmachowie.

Bliższe informacje o warunkach pracy i wynagrodzenia oraz adresy zakładów zainteresowani mogą uzyskać w oddziałach i referatach zatrudnienia przy prezydiach miejskich i powiatowych rad narodowych.

Jak to
bez „Karuzeli"
na stadion?
Nowa „Karuzela"
skróci ci czekanie
do jednej minuty
„KARUZELA"
16 STRON 1 ZŁ

Radio

WTOREK, 14 MAJA

15.10 Utwory wiolonczelowe. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.05 (L) Do czasu połączenia się ze stadionem — muzyka rozrywkowa. 16.45 (L) **Transmisja z zakończenia XI etapu X Wyścigu Pokoju.** 17.30 (L) Muzyka rozrywkowa. 17.40 (L) Audycja aktualna pt. „Rozmawiamy o radach robotniczych". 17.55 (L) Recital fortepianowy Władysława Manijaka. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Audycja literacka. 19.20 (L) Francuskie melodie rozrywkowe. 20.23 Kronika sportowa. 20.40 Piosenki francuskie. 20.50 Odtworzenie publicznego koncertu Wielkiej Ork. Symf. p. d. J. Krenza. 21.15 Przegląd prasy literackiej. 21.40 D. c. koncertu. 22.15 „Nowy Antychryst" — opowiadanie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.20 Koncert solistów.

TELEWIZJA
Wtorek, 14 maja

Godz. 19.15 Spotkanie z uczestnikami X Wyścigu Pokoju.

Z kraju

WARSZAWA

13 bm. odbyła się w CRZZ narada społecznego aktywu wojewódzkich komisji porozumiewawczych związków zawodowych, poświęcona omówieniu stanu przygotowań do tegorocznej akcji kolonii letnich, z której ma skorzystać ok. 45 tys. dzieci w wieku do lat 14.

KATOWICE

W kopalni „Pokój" znajdującej się w Nowym Bytomiu wydarzył się ostatnio tragiczny wypadek. W szybie kopalnianym, nieczynnym z uwagi na remont, znajdował się ruchomy pomost roboczy. Z pomostu tego wbrew przepisom skorzystało 5 górników.

W trakcie wjazdu lina ciągnąca pomost, zerwała się i całe urządzenie wraz z górnikami runęło w głąb szybu. Wszyscy ponieśli śmierć.

GDAŃSK

Po raz pierwszy w tym sezonie wyszedł na Morze Północne statek — baza rybacka „Kaszuby". Nie jest to bynajmniej jakaś nowa jednostka naszego rybołówstwa dalekomorskiego, lecz po prostu dawny „Fryderyk Chopin".

Wskutek ostrej krytyki prasowej, podkreślającej niestosowność nazwania statku — bazy wożącego i przetwarzającego ryby — imieniem naszego wielkiego kompozytora, zmieniono ostatnio jego nazwę na „Kaszuby".

LUBLIN

We wtorek, 14 bm., rozpoczyna się w Lublinie 4-dniowa wojewódzka narada działaczy rad narodowych Lubelszczyzny. Uczestniczyć w niej będzie ok. 1.500 przewodniczących i sekretarzy prezydiów gromadzkich, osiedlowych i miejskich rad narodowych z całego województwa oraz przewodniczących prezydiów PRN.

Z procesu prof. Tarwida
Prokurator żąda
kary dożywotniego więzienia

A jednak Teresa nie mogła się zatruć tym cyjankiem potasu, pochodzącym ze słoika, który znaleziono na jej stoliku. Jak oświadczył z całą stanowczością biegły prof. dr Kubikowski w swym dodatkowym orzeczeniu, złożonym w poniedziałek, ilość 1,54 g cyjanku potasu 2,55-procentowego w żadnym wypadku nie mogła stać się przyczyną śmierci.

Stanowisko swe, wypowiedziane w poprzednim tygodniu prof. Kubikowski poparł jeszcze na żądanie sędziego nowymi doświadczeniami, poczynionymi na psach. Na sześć prób zaaplikowania psom cyjanku potasu w trzech różnych stężeniach, śmierć nastąpiła tylko w dwóch wypadkach, gdy zastosowano 97-procentowy cyjanek potasu w ilości 0,3 oraz 0,9 g. W pozostałych wypadkach zauważono tylko przejściowe zaburzenia systemu oddechowego i pokarmowego.

U psa zdechłego po zaaplikowaniu mu dawki cyjanku potasu zbadane zostały po upływie doby wątroba oraz mózg. Biegły prof. mgr Kubalski, który przeprowadził ich analizę, stwierdził, że w mózgu wykryto 0,18 procent dawki cyjanku potasu wprowadzonej do organizmu psa, w wątrobie zaś procent ten wynosił 4,29. Jeżeliby zastosować analogiczne obliczenia do wypadku Tarwidowej, to ilość cyjanku potasu wykryta w mózgu oraz wątrobie Teresy wskazuje, że do jej organizmu została wprowadzona dawka w ilości 1,37 g cyjanku potasu 97-procentowego, a więc kilkakrotnie wyższa od przeciętnej dawki śmiertelnej.

Obrona oskarżonego usiłowała podważyć orzeczenie biegłego Kubikowskiego sugerując, że objawy toksyczne u człowieka mogą mieć inny przebieg niż u psów. Jak podkreślił jednak biegły w swym orzeczeniu, pogląd na reakcję psów pod wpływem działania toksyn nie kształtował się tylko na podstawie ostatnich doświadczeń przeprowadzonych na żądanie sędziego. Potwierdziły one powszechnie panującą od lat opinię uczonych co do działania różnych dawek toksyn, w tym wypadku — cyjanku potasu — na organizm psa.

Sąd oddalił prośbę obrony, która wnosiła o powołanie jeszcze biegłego internisty na okoliczność zapoznania sądu z objawami chorobowymi, jakie mogą nastąpić w wyniku działania cyjanku potasu.

Jakiego jednak pochodzenia był cyjanek potasu, który dostał się do organizmu Teresy?

To pytanie było jednym z głównych motywów przemówienia prokuratora, wygłoszonego w poniedziałek. Prokurator przypomniał, że tylko cyjanek potasu, znajdujący się w Zakładzie Ekologii, był pełnoprocentowy. Wskazał on poza tym na oczywisty dla każdego fakt, iż w styczniu 1955 cyjanek potasu był w posiadaniu wielu osób w Zakładzie Ekologii. Znajdujące się w następnym okresie, już po śmierci Teresy „niczyje" słoiki z tym preparatem świadczą, iż było go pod dostatkiem. Brakująca zaś ilość cyjanku potasu w słoiku, stojącym na stole obok Teresy dowodzi, że sprawca jej śmierci jakkolwiek orientował się ile wynosi dawka śmiertelna cyjanku potasu, nie wziął pod uwagę ewentualnej różnicy mocy procentowej tej trucizny.

Na potwierdzenie tezy, że śmierć Teresy nie mogła być ani aktem samobójczym, ani nieszczęśliwym wypadkiem, lecz zabójstwem, prokurator przeprowadził obszerny wywód logiczny, szeroko uwzględniając wypowiedzi świadków, złożone na przewodzie sądowym. A więc przede wszystkim scharakteryzował on sylwetkę Teresy na tle okoliczności ostatnich miesięcy jej życia. Czy ta 25-letnia kobieta, szczęśliwa żona i matka, a jednocześnie naukowiec z ambitnymi planami zawodowymi, mogłaby w tym samym zresztą pokoju, w którym spały jej ukochane córeczki, odebrać sobie życie nawet pod wpływem plotek o flirtach męża?

A czy mógł mieć miejsce nieszczęśliwy wypadek, skoro — jak wynikło z zeznań świadków — Teresa zdawała sobie sprawę jako naukowiec z właściwości cyjanku potasu i zastosowała zresztą środki ostrożności w domu o czym świadczy fakt, iż umieściła cyjanek potasu na parapecie okna, mieszczącego się wysoko w łazience?

Zdaniem prokuratora, pozostaje tylko jedna realna przyczyna śmierci Teresy: zabójstwo. Kazimierz Tarwid — twierdzi prokurator — sądząc po wielu posunięciach oskarżonego, z całą premedytacją przygotowywał grunt dla stworzenia pozorów świadczących, iż śmierć Teresy nastąpiła na skutek nieszczęśliwego wypadku. Dowodzi tego incydent z gazem. Gdyby incydent ten zakończył się śmiercią, zachowałby również pozory nieszczęśliwego wypadku, a z tą ewentualnością Tarwid się liczył. Przemawia za tym także telefon Tarwida do Zakładu Parazytologii o godz. 9 rano, choć wiedział, że po pierwsze Teresa przychodzi około 11, po drugie — miała mieć tego dnia egzamin, a zatem powinna przyjść jeszcze później. Tarwid nie poprzestał jednak na tym telefonie, lecz przyjechał następnie do domu. Po co? Przecież jeżeli wiedział, że Teresa ma egzamin, nie powinien się jej spodziewać w domu o tej porze!

Okoliczności sprowadzenia cyjanku potasu do domu, wydarzenia krytycznego dnia, a więc m. in. rodsunięcie zmarłej proszku, o który ponoć prosiła, znaki papilarne na filiżance dowodzące, że podawał ją Tarwid, a także drugi proszek od bólu głowy leżący obok na stole — oto poszlaki, które świadczą zdaniem prokuratora, że zbrodnię popełnił Tarwid. Mając na uwadze że była ona popełniona z całym wyrachowaniem, prokurator zażądał wyroku, skazującego Kazimierza Tarwida na karę dożywotniego więzienia.

Dalszy ciąg procesu we wtorek, 14 maja.

Z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych
WFM nawiąże
współpracę z rzemieślnikami

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach kierownictwo Warszawskiej Fabryki Motocykli zwróciło się do Związku Izb Rzemieślniczych z dwiema propozycjami nawiązania współpracy z rzemiosłem.

Jedna z tych propozycji dotyczy rzemieślników z Warszawy i woj. warszawskiego. Chodzi mianowicie o to, by rzemieślnicy podjęli się produkcji części zamiennych do motocykli WFM. Na cel ten fabryka dostarczy rzemieślnikom odpowiednich surowców, dokumentacji technicznej oraz zawrze z nimi umowy.

Druga propozycja dotyczy rzemieślników z całego kraju. WFM proponuje powierzenie rzemieślnikom naprawiającym motocykle prowadzenie stacji obsługi motocykli WFM. Stacje takie mają być tworzone w miastach, w których nie ma państwowych stacji obsługi.

Warszawska Fabryka Motocykli jest drugą po Stoczni Gdańskiej fabryką w Polsce, która będzie współpracować z rzemiosłem.

Historyczna rocznica

W dniu 14 maja 1955 roku premierzy ośmiu państw — Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego — podpisali w Warszawie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, który przeszedł do historii pod nazwą układu warszawskiego. Jednocześnie zostało utworzone zjednoczone dowództwo sił zbrojnych ośmiu państw — sygnatariuszy układu.

Przed 14 maja 1955 r. państwa te związane były przeważnie układami dwustronnymi. Lecz wobec wskrzeszenia spadkobierczyni Wehrmachtu — Bundeswehry — a co za tym idzie odradzania się niebezpieczeństwa militaryzmu niemieckiego — układy takie okazały się niewystarczające. Należało stworzyć zbiorowy system zabezpieczenia się przed groźbą agresji, który umożliwiłby skoordynowaną akcję i obronę państw biorących w nich udział.

Takim systemem jest układ warszawski. Umożliwia on wspólną obronę każdego z jego uczestników przez wszystkie osiem państw. Żadne z nich nie jest osamotnione w obliczu niebezpieczeństwa, jak to było z Polską we wrześniu 1939 roku. Po raz pierwszy w historii osiągnięte zostało tak szerokie porozumienie narodów, obejmujące ogromny obszar od krańców Azji aż po Łabę. Gwarancją trwałości tego porozumienia, nadającą realną treść zawartym w nim postanowieniom jest fakt, że przynależą do niego tak wielkie potęgi jak Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa, która jakkolwiek nie podpisała układu warszawskiego, za pośrednictwem swego przedstawiciela na konferencji warszawskiej zgłosiła dla niego swe całkowite poparcie.

Podstawowym założeniem układu warszawskiego jest działanie na rzecz pokoju. W myśl artykułu 1, sygnatariusze układu zobowiązują się powstrzymywać od groźby użycia siły w stosunkach międzynarodowych oraz do rozwiązywania wszelkich sporów pokojowymi środkami. Układ ośmiu państw, w przeciwieństwie do bloków zachodnich, „otwarty jest dla przystąpienia innych państw, bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy" (art. 9). Poza tym, układ warszawski automatycznie traci moc obowiązującą z dniem wejścia w życie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym.

Dwa lata, które minęły od dnia podpisania układu dowiodły, że linia polityczna reprezentowana przez ten układ jest jedynie realna, jeżeli ma być osiągnięty jakikolwiek postęp w pracy nad osłabieniem napięcia międzynarodowego i utrwaleniem pokoju. Układ warszawski bowiem nie postuluje „zimnej wojny", lecz proponuje zerwanie z polityką podziału świata na bloki militarne. Autorzy układu warszawskiego, przede wszystkim Związek Radziecki, występują z konkretnymi inicjatywami w dziedzinie rozbrojenia i pokojowego współistnienia. Nie można tego natomiast powiedzieć o przedstawicielach bloku atlantyckiego. Z ich strony nie widać, jak można sądzić po bońskiej sesji rady NATO, żadnej inicjatywy, która umożliwiałaby szybką likwidację podziału świata, a co za tym idzie — odstąpienie od polityki przeciwstawnych bloków.

Określone koła Zachodu nie rezygnują z prób zaostrzania napięcia w sytuacji politycznej, kontynuują wyścig zbrojeń, sprzeciwiają się zakazowi broni atomowej i wodorowej, nie zamierzają przerwać doświadczeń z tą bronią. Na Bliskim i Środkowym Wschodzie lansuje się tzw. „doktrynę Eisenhowera", czyli jeszcze jedną odmianę polityki zagrażającej suwerenności i neutralności państw tego rejonu. Niemiecka Republika Federalna nie tylko jest już członkiem NATO, nie tylko generałowie jej dowodzą wojskami organizacji atlantyckiej, ale jak stwierdził w Bundestagu min. Strauss armia zachodnio-niemiecka ma być wyposażona w najnowocześniejszą broń, między innymi w niszczycielską broń atomową. Koła rządowe NRF dotychczas nie wyrzekły się w żadnej wiążącej formie użycia siły wobec państw sąsiadujących z Niemcami. Rewizjoniści zachodnio-niemieccy znajdują w ten sposób realne oparcie dla swych planów wymierzonych przeciwko nienaruszalności terytorialnej państw — sąsiadów Niemiec, a przede wszystkim Polski i Czechosłowacji.

W tej sytuacji, wobec niewygasającego ogniska konfliktów, jakim stała się Niemiecka Republika Federalna, nie do pomyślenia jest rezygnacja z tak istotnej gwarancji pokoju i niepodległości, jaką daje swym sygnatariuszom układ warszawski. Nie do pomyślenia jest jakiekolwiek osłabienie jedności krajów obozu socjalistycznego. Przeciwnie, w interesie tych wszystkich, którzy nie chcą przekształcenia Europy w nowe pobojowisko — konieczna jest jak najdalej idąca konsolidacja utworzonego przed dwoma laty w Warszawie systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Naród polski, który pierwszy padł ofiarą hitlerowskiej agresji i w pełni zdaje sobie sprawę do czego zmierzają plany odwetowców z Bonn należycie ocenia historyczne znaczenie układu warszawskiego. Układ ten umacnia naszą zdolność obronną, wzmaga w naszym kraju poczucie bezpieczeństwa, gwarantuje trwałość i nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie. Układ warszawski jak również patriotyczna postawa naszego społeczeństwa, rezultaty codziennej trudnej i pełnej wyrzeczeń pracy tysięcy Polaków — to nasz niezwyciężony mur obronny, to bodziec do dalszej, jeszcze ściślejszej współpracy ze wszystkimi narodami obozu pokoju, które kosztem wielu ofiar zdobyły wolność i nie pozwolą jej niczym naruszyć.

Po Łódzkim Sejmiku Kultury

Czy spełnił zadanie?

Tak więc zakończył swe obrady dawno zapowiadany i przygotowywany sejmik kulturalny naszego miasta. Tradycyjnym zwyczajem pozostawmy wnioski na koniec.

Sala obrad zgromadziła wielu działaczy i pracowników kultury zawodowej i amatorskiej. Zabrakło, niestety, konsumenta — zabrakło przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego, szczególnie zaś klasy robotniczej, czyli tych odbiorców dóbr kulturalnych, których słowa: krytyka i życzenia, byłyby cennym wkładem w obrady sejmiku. Szkoda, że nie skorzystali oni z zaproszenia.

Podsumowując wyniki dyskusji, trzeba stwierdzić, że **nie była ona interesująca:** obracała się wokół spraw dość powszechnie znanych, wokół braków lokalowych i finansowych. **Większość mówców ograniczyła się do wymienienia potrzeb materialnych placówek, które reprezentowali.** Nie bez racji jeden z dyskutantów nazwał sejmik **„gorzkimi żalami" kultury Łodzi.**

Nie bez racji też inny z dyskutantów wyraził ubolewanie, że **sejmik nie miał ambicji oceny pracy artystycznej placówek kulturalnych, oceny polityki kulturalnej miasta.**

Czy najpierw muszą być rozwiązane trudności lokalowe instytucji kulturalnych, a potem należy oczekiwać wysokiego poziomu artystycznego? W pewnym stopniu — tak. Ale wiemy z doświadczenia, że teatry, mające trudne warunki lokalowe, nie posiadające budynku do wyłącznej dyspozycji, stale podnoszą swój poziom i przysparzają Łodzi sukcesów, podczas gdy inne, mające lepsze warunki lokalowe — nie podnoszą tego poziomu.

Tymi problemami nie zajmował się jednak — niestety — sejmik.

Jest w tym nieco winy obydwu referatów, które nie spróbowały sięgnąć do oceny artystycznej życia kulturalnego Łodzi.

Nieco nowego wniósł referat kierownika Wydziału Kultury RN, który wskazawszy na potrzeby materialne zarysował też ewentualne źródła ich zaspokojenia. A więc: **pozostawienie w Łodzi choćby na przeciąg kilku lat funduszów przekazywanych na SFOS, nakładanie podatku miejskiego na atrakcyjne imprezy dochodowe jak np. „Paris sur glace", czy „Błękitny jazz".** Katastrofalną sytuację w kinach można rozwiązać jedynie przez **budowę nowych sal kinowych.** Gdyby cenę każdego biletu podwyższyć obecnie o 50 gr, to **w skali rocznej uzyskałoby się około 5 mln zł na budowę nowych kin.**

Projekty te są o tyle godne uwagi, że jak wynikało z wypowiedzi wicemin. Zaorskiego, Min. Kultury i Sztuki nie może udzielić nam pozaplanowych dotacji.

Sporo miejsca zajęła na sejmiku sprawa świetlic i amatorskich zespołów artystycznych. Jeśli chodzi o dalszą egzystencję świetlic i metod ich pracy — nie wniesiono niczego nowego. Projekt powołania do życia towarzystwa krzewienia kultury, które objęłoby całokształt spraw ruchu amatorskiego nie jest nowy, nie jest również zły. Wymaga jednak szerokiej przemyślanej analizy i opracowania zarówno zasad organizacyjnych, jak i treści pracy, a przede wszystkim ustawienia na odpowiedniej płaszczyźnie amatorskiego ruchu artystycznego, likwidację jego półzawodowości i „konkurencji" z placówkami zawodowymi.

Wnioski? Jeśli w Łodzi ma się dokonać jakaś rewolucja kulturalna, ma się dokonać przełom w życiu kulturalnym miasta, to **sejmik spełnił tu zadanie zaledwie wstępne, zagajające.** Wskazał tylko na niektóre problemy oczekujące rozwiązania. **Niemniej jednak pierwszy krok został uczyniony i należy oczekiwać dalszych, konkretnych kroków ze strony Wydziału Kultury i współpracujących z nim placówek i instytucji.**

T. WOJCIECHOWSKA.

W kraju torreadorów

(Korespondencja z Hiszpanii)

Pracownik katowickiej „Trybuny Robotniczej, Zbigniew Dutkowski bawił niedawno w Hiszpanii. Jest to bodaj pierwsza po wojnie wizyta polskiego dziennikarza w tym kraju. Oto relacje z tej podróży:

Przed Pałacem Kultury w Warszawie, na tym „największym placu Europy", na granitowym — bodajże — słupie wyryto w kilometrach odległości, dzielące Warszawę od wszystkich stolic europejskich. Szukam stolicy Hiszpanii... Jest: Madryt — 2.200 kilometrów...

Dwa tysiące dwieście kilometrów... Cóż to jest dla nienajstarszego samolotu pasażerskiego, nie mówiąc już o odrzutowcu?! O 15.50 oddajesz się pod opiekę „księżniczce Sabenie" (belgijska linia lotnicza); o 20.00 przesiadasz w Brukseli do innej maszyny; o 24.00 lądowanie w Bordeaux dla nabrania benzyny; — i skok ostatni... O trzeciej nad ranem samolot „zabiera się" do klapnięcia na lotnisku madryckim, Barracas.

Nie bez kozery napisałem że „zabiera się". Istotnie, krążył nad lotniskiem dość długo, nawet trochę irytująco długo, jakoś nie mogąc „zmieścić skrzydeł" w wytyczonym światełkami betonowym pasie. Wreszcie skrzydła zbliżają się do feeryjnych światełek, szum w uszach narasta omal do granic bólu, odnosisz strachliwe wrażenie, że jakaś szczelna błona oddzieliła twe narządy słuchu od świata. Gdy po paru minutach możesz z powrotem odbierać „akustyczne efekty", słyszysz już słowa w melodyjnym hiszpańskim języku.

Spoglądam na zegarek (którego wskazówek nie trzeba by ło przestawiać, bowiem w Hiszpanii jest ten sam czas co u nas); dwanaście zaledwie godzin temu odczytywałem z granitowego — bodajże — słupa, że do Madrytu jest z Warszawy 2.200 kilometrów.

2.200 km i 12 godzin lotu — oto „stan faktyczny", faktyczny, ale zarazem i... teoretyczny. W rzeczywistości jednak wypada pomnożyć te cyfry chyba przez dziesięć, a może i więcej, i dopiero wtedy otrzymamy jakiś praktyczny wykładnik odległości między Polską a Hiszpanią, która jest dla nas teraz prawie całkowicie „ziemią nieznaną" i kompletną „egzotyką". Tu z miejsca należy dodać, że i odwrotnie: tym samym jest dla Hiszpanów — Polska. Tak to w małej Europie mamy — sztucznie powstałe — wzajem nie dla siebie egzotyczne „rezerwaty"...

Opuszczając Hiszpanię, po trzytygodniowym pobycie, wywiozłem z niej (uwaga, celnicy!) dwie walizy kolorowych... — nie, nie: nie kretonów — wrażeń — jest ich nawet — ot, typowe „kłopoty bogactwa" — trochę za dużo, tak że upłynie nieco czasu, nim je sobie tematycznie poukładam i pedantycznie posegreguję. Dziś, na otwarcie cyklu hiszpańskich spostrzeżeń, garść „wszystkiego po trochu", jednym tchem, tak jak właśnie opowiada się po powrocie z wojażu, gdy świeżutkie impresje tłoczą się bezpardonowo, wydzierając sobie miejsce w kolejce.

Hiszpania!... Ani mi w głowie silić się na przybieranie pozy zblazowanego podróżnika, i dlatego, sądzę, że bardzo dużo będzie w moich notatkach wykrzykników zachwytu dla piękna tego kraju, jego zwyczajów i zabytków. Tu słońce świeci ostrzej, przydając ziemi bardziej soczystego blasku. A gdy świeci słońce — nawet nie tak mocne jak hiszpańskie — wszystko wygląda piękniej, radośniej, życiodajniej. Przynajmniej dla turysty... I stąd „konflikt" między obcym przybyszem a hiszpańskim gospodarzem; przybysz klnie na czym świat stoi, gdy pada deszcz, ale gospodarz jest z tego wielce uradowany, bowiem irytujące etranżera krople powiększają zasoby wodne, a tych poskąpiła Hiszpanii natura. Polscy smakosze win będą zapewne niepocieszeni, że nie mogli być w Hiszpanii w roku 1947, roku wielkiej suszy, kiedy to zaprawę murarską rozrabiano nie wodą, lecz właśnie... winem! Powiedzenie: „Pić wino jak wodę", należało odwrócić...

Hiszpania — kraj kontrastów... Ot taki, najbardziej może rzucający się w oczy, przykład: wysokie kobiety, lecz niscy mężczyźni. Lecz niech nie zostanie to poczytane za „symbol" supremacji Hiszpanki w życiu codziennym! Rzeczywistość jest krańcowo inna i kobieta niewiele ma do powiedzenia, a panem i władcą jest o i — przez największe „O" pisany. Przekorna natura kazała Hiszpance patrzeć z góry na swego towarzysza, zaś panująca obecnie wszechwładnie włoska moda przeraźliwie wysokich obcasów jeszcze bardziej tę różnicę we wzroście podkreśla.

Kontrasty... Absolutny niemal brak tzw. klasy średniej! W Hiszpanii są albo bogacze, albo biedacy; tych pierwszych naturalnym biegiem rzeczy, jest bez porównania mniej.

Hiszpania — jedno wielkie muzeum... Ten kraj wszedł w ostatnim okresie na rynek turystyczny i dochody z zagranicznych turystów stają się coraz większym zastrzykiem dewizowym dla skarbu państwa, a pesetowym dla wielu, wielu Hiszpanów: hotelarzy, kelnerów, szoferów, przewodników itd. Turyści chwalą sobie Hiszpanię jako „tani kraj". Taki komplement jednak diabła jest wart, bowiem reguła jest inna: tani kraj dla cudzoziemca, musi być drogi dla stałego jego mieszkańca. I tak też jest w istocie.

Pesetę przyrównać można w zasadzie do naszego złotego, jeśli idzie o siłę nabywczą. Artykuły żywnościowe (mięso, masło, jajka) są w Hiszpanii droższe niż u nas (kilogram szynki: 100 peset, kilogram średniej jakości mięsa: 40—50 peset, jajko: 2,20 pesety). Natomiast obuwie i konfekcja wyrównuje tę różnicę, podczas gdy ceny artykułów tzw. technicznych są mniej więcej takie same. Zarobki — jak u nas; 2 tys. peset, to już bardzo dobra pensja i raczej „nietypowa" dla robotników, których płace wahają się od 600 do 1.500 peset. Podobnie jak u nas, z samej pensji i w Hiszpanii niesposób wyżyć.

Hiszpania — kraj posiadający dużo z Polską analogii, i w historii, i (zwłaszcza) pod względem usposobienia mieszkańców, w pewnych skłonnościach charakteru... Np. odniosłem wrażenie, że Hiszpanie mogliby się z nami kłócić o to, kto jest autorem znanego powiedzenia: „Zastaw się, a postaw się". Gościnność hiszpańska jest może nawet bardziej impulsywna niż nasza. I my, i Hiszpanie nie odnosimy się ze zbytnim pietyzmem do pięknej i niezwykle pożytecznej idei oszczędzania, tak wielkie święcącej triumfy w innych państwach zachodnich. Pewnie, nie mamy znów tak bardzo z czego oszczędzać, a z drugiej strony ostateczne cele systematycznego „ciułania grosza" (auto, domek, nawet telewizor) wymagają niełichej cierpliwości i wytrwałości, jako że są ciągle jeszcze bardzo, ale to bardzo „czasochłonne". Ale nawet w innych, lepszych warunkach materialnych nie zdobyliby się Hiszpanie na podporządkowanie „samochodowi — celowi ostatecznemu" coniedzielnego oglądania walki byków, zaś my — na zrezygnowanie z wielu naszych potrzeb kulturalnych i... kulinarnych. A na to chętnie zdobywają się np. przezorni Holendrzy czy Szwedzi.

Bardzo lubią w Hiszpanii Polskę i Polaków, chociaż tak bardzo niewiele o nas i o naszym życiu wiedzą. Może są to jakieś „metafizyczne" więzy wspólnoty małych, lecz o bogatej i świetnej historii narodów? Może po dziś dzień przetrwały w Hiszpanii legendy o jakże „romantycznej" szarży szwoleżerów pułkownika Kozietulskiego w somosierrskim wąwozie? Romantyczne porywy i wzloty są również charakterystyczne dla historii dumnej Hiszpanii.

Spotykana codziennie, na każdym kroku życzliwość, ba, wręcz serdeczność i wyrażana przez „szarego" Hiszpana sympatia dla Polski i dla tej jej cząstki, jaką przedstawiasz swoją skromną osobą — łatwo sprowadza odległość między Warszawą a Madrytem do 2.200 km. Tylu, ile wynosi ona w rzeczywistości...

Jeden przykład: jako że między Polską a Hiszpanią nie ma konwencji pocztowej, w zasadzie, gdyby hiszpański pocztowiec zechciał być służbistą i skrupulatnie postępować według litery przepisów, to twoich kartek z pozdrowienia mi dla rodziny i znajomych „miałby prawo" nie przyjąć. Ale nie: po przeczytaniu adresu uśmiechnął się do mnie, powiedział: „Polacho" i zapewnił, że kartki dojdą niezawodnie do celu. Co też się stało.

W świetnej drużynie piłkarskiej Realu Madryt gra Polak z Francji, Kopaczewski (Kopa). Jakoś nie może się przyjąć w nowym otoczeniu. Z wielu ust słyszałem następujące słowa: „On bardzo źle robi, że podkreśla swoje obywatelstwo francuskie. My Polaków lubimy o wiele bardziej niż Francuzów"...

NA SPOTKANIU z Zofią Kossak-Szatkowską

Tak się złożyło, że Zofia Kossak-Szatkowska nigdy nie była w Łodzi. Pierwszy raz miała przyjechać do nas jesienią roku 1939; liczne grono wielbicieli jej twórczości postanowiło wówczas zorganizować jej odczyt. Ale przyszedł, niestety, tragiczny wrzesień, I tak się stało, że znakomita pisarka dopiero teraz zrealizować mogła swój plan, powziąty przed kilkunastoma laty.

W ubiegłą niedzielę bardzo serdecznie przyjmowało społeczeństwo łódzkie znakomitą autorkę „Krzyżowców", „Króla trędowatego", „Złotej wolności", „Bez oręża" i tylu innych dzieł.

Jaka jest geneza tej jej wielkiej popularności?

Starała się to sprecyzować w swoim pięknym przemówieniu wstępnym **prof. dr Stefania Skwarczyńska.**

Dzieła Kossak-Szczuckiej — podobnie jak powieści Sienkiewicza — są niewyczerpaną skarbnicą polskości. Emanuje z nich ukochanie naszej ziemi, naszej kultury i przeszłości. A wszędzie, poprzez barwne opisy, pokazany jest człowiek w swoich zmaganiach i wielkich tęsknotach za lepszym.

Znakomita autorka mówiła mało o sobie i o swoich perypetiach za granicą. Dowiedzieliśmy się tylko tyle, że wraz ze swoim mężem, mjr. Szatkowskim, zakupiła w Kornwalii malutką fermę, na której ciężko pracowała przez 11 lat, ażeby jakoś utrzymać się na fali. Dużo też opowiadała o „szarym emigrancie", pracującym na fermach, w fabrykach, warsztatach, sklepach i kuchniach angielskich, dużo o tęsknocie naszych emigrantów za ojczyzną i o przyczynach, które nie pozwalają im wrócić do kraju.

Zapytana, nad czym w tej chwili pracuje, oświadczyła, że **kończy drugi tom swoich wspomnień pt. „Dziedzictwo".**

W końcu padły trzy pytania: **Co panią najwięcej razi teraz w Polsce, co najwięcej imponuje, a co najwięcej dziwi?**

Znakomita autorka odpowie działa:

— Najwięcej razi mnie w Polsce pijaństwo. Najbardziej zaimponowała mi odbudowa Warszawy. A co najwięcej dziwi? Specjalnie nic, bo czuję się w tej chwili tak, jak gdybym w ogóle z Polski nie wyjeżdżała!...

M. J.

Przyszłość przemysłu bawełnianego

Wystąpienie pos. Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej w czasie sejmowej dyskusji nad budżetem i narodowym planem gospodarczym obnażyło poważne niedomagania w pracy Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Jednym z najważniejszych momentów jest **brak opracowanych koncepcji rozwojowych polskiego włókiennictwa.**

W związku z powyższym, jeden z najwybitniejszych polskich fachowców - włókienników, naczelny inżynier Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego Północ, inż. Zenon Wojtkowski, udzielił interesującego wywiadu. Tematem rozmowy były **perspektywy rozwojowe przemysłu bawełnianego,** największej branży włókiennictwa, widziane okiem fachowca.

— Stan naszego przemysłu zobrazowany został w Sejmie przez Michalinę Tatarkównę-Majkowską dosadnie, **ale zgodnie z rzeczywistością** — stwierdza inż. Wojtkowski. — Uwagi dotyczące całego włókiennictwa odnoszą się w szczególności do przemysłu bawełnianego mającego, niestety, warunki bardzo trudne, spowodowane przede wszystkim **zacofaniem technicznym.** W większości zakładów pracuje się na parku maszynowym montowanym przed pół wiekiem. Konieczne jest więc wyrównanie zaległości dzielących nas od krajów wysoko uprzemysłowionych w postępie technicznym. **Wymaga to rozważenia przyszłości przemysłu nie tylko w okresie najbliższych 3 czy 5 lat, lecz 20—25-letnim z uwzględnieniem olbrzymich zmian, dokonujących się zarówno w technice, jak i technologii produkcji na całym świecie.** Plan ten musi uwzględniać przyszły potencjał produkcyjny, konieczny dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego, i eksportu, bazę surowcową, zmianowość, przy której ma być osiągnięty określony potencjał produkcyjny oraz stan techniczny i możliwość dalszej ekonomicznej eksploatacji posiadanego obecnie parku maszynowego.

Zakładając nawet nieco mniejszy niż obecnie przyrost naturalny, Polska w 1980 r. liczyć będzie przynajmniej 40 mln. ludności. Przyjmując, iż na jednego mieszkańca wypadnie wówczas 25 m tkanin bawełnianych rocznie (obecnie około 19), w r. 1980 potrzeba będzie prawie 1 mld metrów tkanin na potrzeby wewnętrzne i ok. 200 mln. m na eksport. Założenia te są bardzo oględne. W wysoko uprzemysłowionych krajach na jednego mieszkańca przypada bowiem około 40 m tkanin bawełnianych rocznie. A więc za 20—25 lat polski przemysł bawełniany musi podwoić swą produkcję w porównaniu z obecną.

Czy oznacza to, że trzeba zbudować przynajmniej jeszcze raz taki przemysł bawełniany, jaki posiadamy obecnie? Nie! Byłoby to niezbędne wówczas, gdybyśmy trzymali się tradycyjnej techniki i technologii produkcji. **Koniecznością dla naszego przemysłu i to z punktu widzenia techniki jak i ekonomii, jest przejście do stosowania najnowocześniejszej technologii włókienniczej,** głównie w oparciu o surowiec krajowy, a przede wszystkim o **włókno syntetyczne i sztuczne** innych rodzajów, przy ograniczaniu do **niezbędnego minimum** zużycia bawełny. Zamierzenia surowcowe włókiennictwa muszą więc być zsynchronizowane bardzo ściśle z planami przemysłów chemicznego i maszynowego.

Realne nasze możliwości finansowe i materiałowe pozwalają — według inż. Wojtkowskiego — na następujące rozwiązanie:

Począwszy od momentu zatwierdzenia planu długookresowego, **w ciągu pierwszych 5 lat wymienić należy w przędzalniach na możliwie najnowocześniejsze 500 tys. wrzecion.** Proporcjonalnie wymianie muszą ulec **urządzenia w tkalniach i wykończalniach.** Musi to być park **o wydajności 3 razy większej niż maszyny użytkowane przez nas obecnie.** Równolegle przemysł budowy maszyn włókienniczych powinien opanować **produkcję maszyn** nie odbiegających od poziomu światowego. W tym okresie należy eksploatować pozostały park maszynowy, przeprowadzając właściwą jego konserwację.

W momencie opanowania produkcji najnowocześniejszych maszyn przez nasz przemysł, czy przemysł innych krajów demokracji ludowej, należy **zdecydowanie przechodzić na nowoczesną technikę i technologię we wszystkich fabrykach,** wymieniając stopniowo stare maszyny na nowe. Pozwoli to przemysłowi bawełnianemu na obecnej powierzchni użytkowej uzyskać potrzebną w 1980 r. produkcję i to przy pracy dwuzmianowej, a nie nieekonomicznej 3-zmianowej jak obecnie. Nie oznacza to, że nie będzie potrzeby budowy kilku nowych obiektów. Będą to jednak tylko zakłady uzupełniające.

Sumy wydatkowane na przebudowę i unowocześnienie będą mniejsze od kwot, które musielibyśmy wydatkować rozbudowując do potrzebnych rozmiarów przemysł bawełniany typu klasycznego. Zaoszczędzi się przy tym wielkie ilości materiałów budowlanych. Przebudowa taka stworzy ponadto podstawę rozwoju dla krajowego przemysłu budowy maszyn i przemysłu włókien sztucznych. Jednocześnie zwiększy ona rentowność przedsiębiorstw włókienniczych.

Sensacyjna operacja rozłączenia 71-letnich braci syjamskich

Jak donosi dziennik pekiński „Peipingpao", w stolicy Chin dokonano przed dwoma tygodniami sensacyjnej operacji rozdzielenia 71-letnich braci syjamskich.

Jeden z braci został uratowany dzięki oddzieleniu go od współtowarzysza, któremu groziła niechybna śmierć. Pozostały przy życiu bliźniak, Liu Szeng Szich, przechodzi obecnie pomyślnie okres rekonwalescencji i życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Bracia syjamscy zrośnięci byli plecami. Od 62 lat żyli z dala od ludzi, ażeby nie wzbudzać sensacji wśród otoczenia. Obydwaj ożenili się i mieli po jednym dziecku.

Operacja rozłączenia dwóch braci syjamskich odbyła się w Zjednoczonym Chińskim Instytucie Medycznym w Pekinie i trwała około 2 godzin. Lekarze zdecydowali się na przeprowadzenie decydującego zabiegu, kiedy jasne już było, że cierpiący od dłuższego czasu na przewlekły bronchit jeden z braci wkrótce umrze. Istotnie w kilka godzin po operacji Liu Szeng Ti zmarł.

Pozostały przy życiu bliźniak uczy się obecnie chodzić indywidualnie. Czuje się dobrze i nie narzeka na żadne dolegliwości.

Duży rozwój, ale też i duże braki

Lecznictwo przemysłowe pod patronatem lecznictwa zamkniętego

Notujemy stały rozwój lecznictwa przemysłowego w naszym mieście. **Kadry personelu lekarskiego i pielęgniarskiego zwiększyły się o 100 proc., a ilość przyjęć doszła do 710 tysięcy. Ilość zabiegów pielęgniarskich dokonanych w ub. roku, sięga blisko 2 milionów. Łódź posiada obecnie 271 poradni ogólnych, gabinetów specjalistycznych i pracowni analitycznych.** Dzięki dość silnej aktywności w organizowaniu placówek służby zdrowia przy zakładach pracy, w chwili obecnej **obejmują one opieką lekarską, felczerską i pielęgniarską 183.000 pracowników.**

Ale...

Tylko 40 proc. gabinetów lekarskich znajduje się na dobrym poziomie , 40 proc. na dostatecznym, **reszta zaś pracuje zdecydowanie źle.** Wiele czynników składa się na te mankamenty. Pewna część lekarzy **nie zna procesu technologicznego w swoich zakładach.** W tym stanie nie może więc docenić warunków sanitarnych oraz higieny pracy i prowadzić **właściwej akcji profilaktycznej** — co jest naczelnym zadaniem lecznictwa przyzakładowego.

Na plan pierwszy wysuwają się wciąż **usługi lekarskie.** W tych zakładach, gdzie warunki pracy są ciężkie, gdzie BHP stoi na niskim poziomie, tam przemysłowa służba zdrowia, mimo najlepszej woli lekarzy, ma niezwykle ciężkie zadanie.

W wielu zakładach łódzkich warunki pracy stanowią nawet źródło zagrożenia pracowników chorobami zawodowymi. **Brak urządzeń hermetyzacyjnych, wentylacyjnych i klimatyzacyjnych to najważniejsze bolączki.** Poza tym ciągle notuje się brak pomieszczeń na jadalnie, brak ubikacji, umywalni i szatni.

WBREW BHP

W przemyśle włókienniczym obok zakładów, które założyły nowe urządzenia wentylacyjne i klimatyzacyjne, np. ZPB im. Obrońców Warszawy, ZPB im. Armii Ludowej, Zakłady Tkanin Dekoracyjnych i inne, większość wykończalni nie ma odpowiednich urządzeń zabezpieczających pracowników przed zapyleniem i przegrzaniem. Uchybienia z zakresu BHP można spotkać nawet w nowych obiektach przemysłowych np. w Rudzkiej Przędzalni, gdzie pomimo interwencji technicznego inspektora pracy dopuszczono do rozruchu szereg maszyn zgrzeblarskich bez należytych osłon. W najgorszych warunkach pracują oddziały wykończalni, a szczególnie farbiarnie. Wiele fabryk nie posiada urządzeń odemglających. Tak jest m.in. w farbiarniach ZPB im. Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Gwardii Ludowej.

W przemyśle metalowym najgorsze warunki pracy są w odlewniach. Jedynie odlewnia Fabryki Kotłów i Radiatorów posiada względnie nowoczesne urządzenia. **W Fabryce Maszyn Włókienniczych i Maszyn Jedwabniczych, w Zakładach im. Strzelczyka pracuje się w warunkach bardzo dużego zapylenia pyłem krzemowym bez urządzeń pyłochłonnych. Te zakłady są do dziś największym źródłem chorób zawodowych na terenie Łodzi.**

Ostatnio jednak zauważa się w przemyśle metalowym **stałą poprawę.** Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych oraz Zakłady Wyłączników Niskiego Napięcia po długotrwałych interwencjach służby san.-epid. wybudowały **nowe wzorowe urządzenia zmniejszające do minimum szkodliwość pracy.** W niedostatecznych warunkach pracuje jeszcze większość chemicznych zakładów spółdzielczych, zakłady farmaceutyczne, w których do produkcji używana jest rtęć, zakłady filcowe, sprzętu przeciwpożarowego i sportowego.

SKĄPCY

Z poprawą warunków pracy w zakładach łączy się prawie zawsze konieczność podjęcia remontów i usprawnień wymagających dużych nakładów finansowych. Bardzo często niestety zdarza się, **że na te cele nie planuje się odpowiednich funduszów i nie wstawia się ich do rocznych planów inwestycyjnych.** Bywa i tak, że już przyznane fundusze na BHP nie są wykorzystywane.

Aby tego w przyszłości uniknąć, należałoby **zwiększyć wpływ lekarza przemysłowego na te sprawy.** Jeden z lekarzy przemysłowych wyraził się nawet, że byłby szczęśliwy, gdyby w zakładach zlikwidowano komórki BHP, gdyż one to, obsadzone przez niefachowców, hamują często postęp w tej dziedzinie.

NOWE WNIOSKI

Zarząd Służby Zdrowia wysunął ostatnio wiele wniosków w celu poprawienia istniejącego stanu rzeczy i przedstawił je Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. M. in. postanowiono zorganizować **patronat lecznictwa zamkniętego nad lecznictwem przemysłowym.** Tytułem próby w dzielnicy Ruda **oddział internistyczny Szpitala im. Pirogowa obejmie nadzór fachowy nad poradniami ogólnymi lecznictwa przemysłowego oraz nad izbą chorych.** Postanowiono również wyznaczyć jeden ze szpitali łódzkich jako teren stałego szkolenia lekarzy dla przemysłu.

(Kas)

Spotkamy się 30 maja

„Od kilku lat trwający dobry zwyczaj, że w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy" my, czytelnicy Waszej gazety, zwiedzamy wspólnie Muzeum Sztuki, tego roku — mimo zapowiedzi — nie został (niestety!) podtrzymany. Dlaczego?" — zapytuje p. A. N.

Odpowiadamy ogólnie: Jednym z gwoździ tegorocznej imprezy w Muzeum Sztuki miał być wielki program artystyczny na dziedzińcu muzeum. Ponieważ jednak pogoda nie dopisała — a „Dni Oświaty, Książki i Prasy" trwają właściwie przez cały rok — **termin tej popularnej imprezy odłożony został na dzień 30 maja,** o czym w swoim czasie nie omieszkamy przypomnieć naszym miłym czytelnikom.

Już wkrótce powstanie

Poradnia dla kobiet trudniących się chałupnictwem

W pierwszych dniach czerwca otwarta zostanie przy Zarządzie Łódzkim Ligi Kobiet **poradnia dla samopomocowych zespołów usługowych oraz dla wszystkich kobiet trudniących się chałupnictwem.** W poradni dyżurować będą instruktorki, które udzielać będą rad i wskazówek z **zakresu szycia, hafciarstwa, dziewiarstwa itd.**

Na miejscu znajdą się **maszyny do szycia,** na których kobiety będą mogły od razu próbować swych sił pod kierunkiem instruktora. Do dyspozycji znajdą się również aktualne żurnale krajowe i zagraniczne.

Poradnia ta czynna będzie **codziennie.** Ponadto przy poradni prowadzone będą **kursy zawodowe.** Na pierwszy ogień pójdą dwa: **dwumiesięczny bamboszniczy i półroczny kosmetyczny.** Pomyślane są one przede wszystkim **dla kobiet zwolnionych z administracji.** Później zorganizowane będą dalsze kursy: **kroju i szycia, firankarski i haftu maszynowego.**

Prasa rosyjska w Polsce

Rosyjskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe w Polsce wydaje w języku rosyjskim ilustrowane czasopismo społeczno-literackie „Zwieno" oraz tygodnik „Russkij Gołos" (do nabycia w kioskach „Ruchu").

W miesięczniku „Zwieno" znajdą czytelnicy ciekawe artykuły na tematy literackie, naukowe i społeczno-polityczne, reportaże i korespondencje z kraju i zagranicy, bogaty dział beletrystyki i poezji, satyrę itd.

Tygodnik „Russkij Gołos" przynosi obszerne wiadomości z kraju i ze świata, porusza aktualne zagadnienia polskiego życia społeczno-gospodarczego, w szczególności zaś sprawy dotyczące rosyjskiej mniejszości narodowej w Polsce oraz informuje o życiu ZSRR i innych krajów.

Duszno w tramwajach

Wczorajszy dzień był zdaje się przełomowy, jeśli idzie o pogodę. Znów pojawiło się słońce, ciepło i... narzekania pasażerów na nieznośną duszność wskutek zamkniętych okien w łódzkich tramwajach.

MPK powinno dokonać zawczasu przeglądu technicznego, umożliwiającego w razie potrzeby otwieranie okien we wszystkich wozach tramwajowych.

Dzieci czekają

Co roku na wiosnę piaskownice są odświeżane, dzieci zaś otrzymują czysty, żółty piasek do zabawy. W tym roku zapomniano widocznie o dzieciach, bowiem w większości piaskownic czerni się brudny, zeszłoroczny piasek.

Dzieje się tak podobno dlatego, że Wydział Oświaty nie wydał dotychczas polecenia w tej sprawie Zarządowi Zieleni Miejskiej, a u nas jak wiadomo, bez „papierka" ani rusz...

Łódź oczekuje kolarzy X Wyścigu

Już tylko godziny dzielą nas od momentu, gdy około godz. 17 nad Chojnami ukaże się **helikopter.** Będzie to nieomylny znak, że kolarze X Wyścigu Pokoju zbliżają się do granic naszego miasta.

Przygotowania dekoracyjne na całej trasie przejazdu kolarzy trwały wczoraj do późnych godzin wieczornych. Na granicach miasta w Józefowie przy końcowym przystanku autobusowym ustawiono **olbrzymią bramę triumfalną,** przystrojoną flagami wszystkich państw uczestniczących w wyścigu. Dalej wzdłuż całej ulicy Rzgowskiej **girlandy** zawieszone na drzewach i słupach, **transparenty i flagi.**

Na jednym z transparentów czytamy napis: **„Załoga ZBM Łódź 2 wita X Wyścig Pokoju".** Na innym: **„Robotnicza Łódź pozdrawia kolarzy Jubileuszowego Wyścigu".** Obok przejazdu kolejowego ustawiono **trzy emblematy z olbrzymimi herbami Pragi, Berlina i Warszawy.** Na jednym z transparentów widnieje napis **„X Wyścig symbolem walki o pokój na całym świecie".**

Ulica Piotrkowska od Placu Niepodległości przystrojona jest wyjątkowo barwnie i gustownie. Latarnie przystrojono olbrzymimi **lampionami o barwach państw uczestniczących w wyścigu.** Kilkadziesiąt ekip na samochodach i platformach zawiesza flagi, chorągwie i girlandy papierowe. Stanie również **brama triumfalna przy zbiegu ulic Żeromskiego i Mickiewicza.** Tuż przedtem na trzech transparentach w języku polskim i niemieckim hasła witające uczestników wyścigu.

Tonie w powodzi flag Wytwórnia Papierosów przy ul. Kopernika. Kolejarze na moście nad ulicą Karolewską zawiesili olbrzymi transparent i kolorowe chorągiewki.

Pięknie udekorowana jest także brama wjazdowa na stadion.

Łódź słynęła do tej pory z tego, że **porządek na całej trasie w mieście i na przedmieściach był idealny, dekoracje wyjątkowo barwne i gustowne, a subordynacja widzów nie pozostawiała nic do życzenia.** Należy przypuszczać, że i w dniu dzisiejszym mieszkańcy Łodzi, którzy witać będą kolarzy, **zdadzą egzamin na piątkę i przyczynią się do tego, by również i w tym roku Łódź zaliczono do etapu, gdzie zawodnicy i towarzyszący wyścigowi byli witani najserdeczniej, a organizacja była najsprawniejsza.**

Piękną dekorację otrzymało Prezydium Rady Narodowej, gdzie spod baldachimu różnokolorowych chorągiewek kolarze w dniu jutrzejszym wystartują do ostatniego etapu do stolicy. Przed Prezydium ustawiono trybunę honorową. **(Sk)**

Kto, kiedy i którędy?

Musimy zachować idealny porządek na trasie

W związku z przyjazdem kolarzy, dziś od godz. 15 pojazdy mechaniczne zdążające z kierunku północnego na południe w stronę Pabianic będą mogły jeździć ulicami: *Kilińskiego, Dąbrowskiego, Jachowicza, Podmiejską, Leczniczą i dalej ul. Piaseczną, Tuszyńską, Sanocką do Pabianickiej.*

Pojazdy zdążające w tym czasie z Pabianic do Łodzi będą mogły jechać ulicą *Pabianicką, Wólczańską, Wróblewskiego, Bratysławską, Krzemieniecką, Konstantynowską, Obrońców Stalingradu do Placu Wolności.*

Około godz. 16 zamknięty zostanie przelot przez ul. Rzgowską przy Leczniczej aż do przejazdu kolarzy.

Ruch pojazdów na Rzgów odbywać się będzie od godz. 15 ul. Pabianicką, Rudzką w stronę Rzgowa. Tam ograniczenie ruchu nastąpi według instrukcji milicjantów na posterunkach.

Po ulicach, którymi biegnie trasa wyścigu, *po godz. 15 mogą poruszać się tylko wozy straży pożarnej, pogotowia ratunkowego, MO, oraz samochody mające specjalne przepustki.* Wjazd na stadion dozwolony jest jedynie dla samochodów ze specjalnymi przepustkami.

Około godziny 16 nastąpi duże ograniczenie ruchu tramwajów. Wiele linii zmieni swe trasy. Autobusy 54 i 55 nie kursują. Po zakończeniu wyścigu ul. Piotrkowską od Struga do Placu Wolności nie będą jeździły tramwaje.

(s)

Wandale niszczą skrzynki do korespondencji

Dla wygody lokatorów i doręczycieli listów we wszystkich domach mieszkalnych założono skrzynki do korespondencji. Nie brak jednak wandali, którzy z całą premedytacją psują ich urządzenia.

O wszelkich uszkodzeniach skrzynek należy powiadomić listonosza lub Urząd Pocztowy w danym rejonie, a sprawców rozmyślnego niszczenia skrzynek oddawać w ręce milicji względnie powiadomić Miejski Zarząd Poczty (ul. Tuwima 38) tel. 317-28 lub 263-12.

Erich Maria Remarque (102)

Czas życia i czas śmierci

tłum. Juliusz Stoynowski

— Tak — odparł Graeber z wysiłkiem. — Tak, Elżbieto. Jeśli w ten sposób na to patrzeć, czeka nas jeszcze wiele szczęścia.

Siedzieli bardzo długo. Graeber zapłacił za kolację i pani Witte poszła spać. Mogli więc jeszcze pozostać jakiś czas.

Księżyc uniósł się wyżej. Nocny zapach ziemi i młodych liści stał się silniejszy i w spokojnym powietrzu pokonał na chwilę woń pyłu i gruzu, która ciągle wisiała nad miastem. W zaroślach przemknął kot polujący na szczury. Szczurów było teraz znacznie więcej niż dawniej; pod ruinami znajdowały obfity żer.

Elżbieta i Graeber wyszli o jedenastej. Mieli uczucie, że opuszczają wyspę.

— Przyszliście za późno. Wszystkie miejsca są już zajęte — powiedział na ich widok Zakrystian.

Był to inny niż z rana, młodszy, gładko wygolony, sztywny i pełen godności. „Prawdopodobnie to on zadenuncjował Józefa" — pomyślał Graeber.

— Czy nie możemy się przespać w ogrodzie klasztornym?

— Na osłoniętych miejscach wszędzie już śpią ludzie. Dlaczego nie pójdziecie do miejskich punktów noclegowych?

O dwunastej w nocy było to zupełnie idiotyczne pytanie.

— Większą ufność pokładamy w Bogu — odparł Graeber.

Zakrystian popatrzył na niego przenikliwie.

— Jeśli chcecie tu zostać, musicie spać na dworze.

— To nie szkodzi.

— Jesteście małżeństwem?

— Tak. Bo co?

— Bo tutaj jest dom boży. Ludzie, którzy nie są poślubieni, nie mogą tu spać razem. W krużganku mamy osobny oddział dla mężczyzn i osobny dla kobiet.

— Nawet jeśli są małżeństwem?

— Nawet i wtedy. Krużganek stanowi część kościoła. Tu nie miejsce na rozkosze zmysłowe. Wy oboje nie wyglądacie na małżeństwo.

Graeber wyciągnął świadectwo ślubu. Zakrystian nałożył niklowe okulary i czytał w świetle wiecznej lampki.

— Od bardzo niedawna — powiedział wreszcie.

— Pod tym względem nie ma w katechizmie żadnych przepisów.

— Czy wzięliście także ślub kościelny?

— Słuchaj pan — powiedział Graeber. — Jesteśmy zmęczeni. Moja żona ciężko pracowała. Idziemy teraz spać do ogrodu klasztornego. Jeśli pan ma coś przeciwko temu, spróbuj nas pan wypędzić. Ale niech pan przyprowadzi więcej ludzi. To nie będzie takie łatwe.

Koło nich stanął nagle jakiś duchowny. Zbliżył się bezszelestnie.

— O co chodzi?

Zakrystian wyłożył całą sprawę. Duchowny przerwał mu po kilku zdaniach.

— Böhmer, nie udawajcie Boga Wszechmocnego. I tak już źle, że ludzie muszą spać tutaj. — Zwrócił się do Graebera. — Jeśli jutro nie znajdzie pan mieszkania, niech pan przyjdzie do mnie o dziewiątej wieczorem na Domhof 7. Proboszcz Biedendieck. Moja gospodyni już was gdzieś ulokuje.

— Bardzo dziękuję.

Biedendieck kiwnął głową i poszedł dalej.

— Jazda, podoficerze Pana Boga! — powiedział Graeber do zakrystiana. — Major wydał panu rozkaz. Musi pan słuchać. Kościół jest jedyną dyktaturą, która z powodzeniem utrzymała się poprzez stulecia. Którędy się idzie do ogrodu klasztornego?

Kościelny poprowadził ich przez zakrystię. W ciemności połyskiwały ornaty. Minęli drzwi, przeszli przez korytarz i znaleźli się w ogrodzie.

— Tylko nie rozkładajcie się na grobach kanoników katedralnych — warknął Böhmer. — Zostańcie po tamtej stronie, obok krużganku. Nie wolno wam też spać razem. Tylko obok siebie. Każde posłanie musi być oddzielne. **I nie wolno się rozbierać.**

(d. c. n.)

Jaka będzie nowa „Warszawa"

Jutro opuści fabrykę na Żeraniu pierwsza seria zmodernizowanych samochodów „Warszawa". Co w nich zmieniono?

Zmianą najbardziej rzucającą się w oczy jest **nowa krata ozdobna** wlotu powietrza na masce — rzeczywiście w europejskim stylu, nie odbiegająca od wymagań „mody samochodowej". **Nowy znak fabryczny FSO** (nareszcie!) o dość ciekawym rysunku (za to trudno czytelny) oraz umieszczona nad nim **ozdobna strzała maski** nadają jej o wiele korzystniejszy wygląd. Światła miejskie oraz kierunkowskazów migowych zmieniono **na okrągłe** — takie, jakie widzimy w większości samochodów zachodnio-europejskich. **Szyba przednia gięta** niedzielona, dopełnia zewnętrznych zmian samochodu „en face".

Z boku przyjemnie zarysowują się **chromowane listwy ozdobne wzdłuż nadwozia** oraz **chromowane progi drzwiowe.** Kształt nadwozia nie uległ zmianie. We wnętrzne zmiany to **umieszczenie pod kołem kierowniczym drugiej dźwigni—kierunkowskazów.** Na obudowie tablicy rozdzielczej wbudowana została **popielniczka.** Nowa **kierownica z pierścieniowym przyciskiem sygnału** prezentuje się bardzo efektownie, chociaż wydaje się być mniej wygodną w użytkowaniu. Wykończenie wnętrza o wiele **bardziej efektowne,** dwukolorowe, dermatoidem oraz tkaniną bawełnianą, daje dużo estetyczniejsze wrażnie.

Zmiany techniczne zamykają się **w podwyższeniu mocy silnika do 54 KM przy jednoczesnym zmniejszeniu zużycia paliwa do około 12 l/100 km** (bardzo istotne!). Szybkość maksymalna **115 km/godz.**

Koszty własne Warszawy wynoszą obecnie około 64 tysiące złotych. Dotychczasowa cena sprzedażna wynosi 80 tys. zł. Z chwilą wprowadzenia do sprzedaży nowego modelu cena wyniesie około 110 tys. zł.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (ul. Jaracza 27, w gmachu Teatru im. Jaracza) g. 19 „Madame Butterfly"
NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Miarka za miarkę"
JARACZA (Jaracza 27) nieczynny
KAMERALNY (Traugutta 18) g. 19 „Kobieta twojej młodości"
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Celestyna"
PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Hrabia Luxemburg"
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Z innej beczki"
„PINOKIO" (Kopernika 16) nieczynny

* * *

CYRK „GDAŃSK" (Pl. Niepodległości) godz. 19 widowisko z udziałem węgierskich i czeskich artystów.

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 9—15.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. 11—16.

CO? gdzie? KIEDY?

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Kanał" dozw. od lat 14, g. 9.30, 12, 14.30 16.30, 18.30, 20.30
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Niezapomniane dni", „Apel poległych", „Odważny zając", g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych: „Gdzie jest misio", „Wspólnymi siłami", „Trzy worki przebiegłości", „Prof. Filutek w parku" g. 16, 17, „Tata, mama, moja żona i ja" dozw. od lat 12 g. (9.30 oraz film dok.), 12, 14, 18, (20 oraz film dok.)
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Wiosna, jesień i miłość" dozw. od lat 16, g. (9.30 oraz film dok.), 12, 14, „Człowiek na torze" dozw. od lat 12, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)
MUZA (Pabianicka 173) „Wakacje sycylijskie" dozw. od lat 18 g. 16, 18, (20 oraz film dok.)
PIONIER (Franciszkańska 31) „Sprawa pilota Maresza" dozw. od lat 12 g. 16, 18, (20 oraz film dok.)
POLONIA (Piotrkowska 67) „Trzy kobiety", dozw. od lat 12, g. 9.45 12.30, 15, 17, 19, 21
POKÓJ (Kazimierza 6) „Ona tańczyła jedno lato" dozw. od lat 18, g. (15 oraz film dok.), 18, 20
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Czarownica" dozw. od lat 16 g. 15.30, 17.30 (19.30 oraz film dok.)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Wrota piekieł" g. 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska nr 84) „Pożegnanie z diabłem" dozw. od lat 14 g. 15.30, 17.30 (19.30 oraz film dok.)
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Lady Hamilton" — dozw. od lat 18 g. 17, 19
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Ali Baba i 40 rozbójników" dozw. od lat 16 g. 17 (19 oraz film dok.)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lady Hamilton" dozw. od lat 18 g. 15.45 18 (20.15 oraz film dok.)
ŚWIT (Bałucki Rynek) „Córka pułku" dozw. od lat 16 g. 16, 18 (20 oraz film dok.)
TATRY (Sienkiewicza 40) „Berliński romans" — dozw. od lat 12 g. 16, 18, (20 oraz film dok.)
WISŁA (Tuwima nr 1) „Marty" dozw. od lat 12. g. (9.30 oraz film dok.), 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Królowa Margot" dozw. od lat 18, g. 9.30, 12.30, 15. 17.30 (20 oraz film dok.)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zbrodnia przy ul. Dantego" dozw. od lat 16, g. 12, 14, „Sinha Moca" dozw. od lat 12 g. 16, 18 (20 oraz film dok.)
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Opera żebracza" — dozw. od lat 18 g. 16, 18, (20 oraz film dok.)
Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18.
ZOO — czynne g. 9—19

Dyżury aptek

Tuwima 59, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b
AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36. Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, Przybrodnicza 7—9
Chirurgia: Szpital Wojskowy, ul. Żeromskiego 113.
Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin.
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

W drugim dniu studenckich „Juvenalii"

Jak to było na Pl. Zwycięstwa

Program drugiego dnia „Wiosennych Igrzysk Studenckich" zapowiadał się niezwykle atrakcyjnie. Punktem kulminacyjnym imprez miał być w ub. niedzielę wielki festyn na Placu Zwycięstwa, na którym zapowiedziano występy baletu Politechniki Łódzkiej, baletu międzyuczelnianego, zespołu estradowego Akademii Medycznej, orkiestry Jazz-Klubu oraz mistrzostwa rock and roll'u i pokaz filmowy.

Nic więc dziwnego, że tłumy ludzi zaczęły już o godzinie 15.30 ściągać na Plac Zwycięstwa. Festyn miał się rozpocząć o godz. 16. Na początku organizatorzy imprezy poczęstowali zgromadzonych widzów muzyką z płyt, później transmisją z Wyścigu Pokoju i znów muzyką z płyt. Była godzina 17 minut 45, kiedy entuzjastom studenckich igraszek zapowiedziano, że impreza opóźni się jeszcze z 15 minut, ponieważ organizatorzy nie postarali się o... pianino. Pojechali właśnie po nie.

Wreszcie o godz. 18.20 występy rozpoczęły się. Niestety, wystąpił tylko zespół wokalny Studium Przygotowawczego, balet międzyuczelniany, zespół estradowy (soliści, kwintet wokalny i zespół jazzowy). Zamiast zaś filmu, przy dźwiękach płyt odbyła się zabawa taneczna przy adapterze. Reasumując — organizatorzy zawiedli. A szkoda, bo naprawdę warto było zademonstrować cały program.

(Kr-skl).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych na roboty budowlane oraz **tokarzy, ślusarzy** na remonty kapitalne maszyn ze znajomością rysunku technicznego przyjmie natychmiast na warunkach umowy w budownictwie **Przedsiębiorstwo Remontowe PD i P. ul. Świętojańska 8.** Zgłaszać należy się do **Przeds. Remontowego Łódź, ul. Świętojańska 8** (przystanek Rokicie). 2154-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych i **betoniarzy** zatrudni od zaraz na terenie m. Łodzi **Warszawskie Zjednoczenie Robót Lądowo - Inżynieryjnych nr 1.** Zgłoszenia budowa **ul. Pieprzowa nr 18.** 2137-K

SAMODZIELNEGO księgowego na stanowisko głównego księgowego uspołecznionej fermy rolniczo - hodowlanej w woj. łódzkim poszukujemy. Mieszkanie na miejscu zapewnione. Oferty kierować do **Biura Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 pod „nr 2158".** 2158-K

HANDLOWCA - EKONOMISTĘ o wysokich kwalifikacjach, magazynierów z długoletnią praktyką, **dozorców** nocnych i dziennych, **konwojentów i sprzątaczki** zatrudnią od zaraz **Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. M. Fornalskiej w Łodzi, ul. Sterlinga 26.**

DOZORCĘ przyjmie **Szkoła Elektryczna, Kilińskiego 109.** 2166-K

STRAŻAKÓW p./pożarowych, wrzecieniarki, stolarzy, murarza, ślusarzy remontowych, tkaczki, uczennice na tkalnię i przędzalnię powyżej 18 lat zatrudni natychmiast **Z. P. B. im. St. Okrzei w Łodzi, ul. Kilińskiego 228.** 2167-K

Ogłoszenia i informacje

o działalności instytucji, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych oraz wolnych zawodów

DO SPISU TELEFONÓW WOJEW. ŁÓDZKIEGO NA ROK 1957/58

przyjmuje

do dnia 15. VI. 1957 r. przedstawicielstwo Wydawnictw Komunikacyjnych na m. Łódź i wojew., Łódź, ul. Piotrkowska 5, tel. 307-82.

Całoroczne korzystanie ze Spisu Telefonów przez szeroki krąg użytkowników daje gwarancję skuteczności zamieszczonych w nim ogłoszeń.

W dniu 12. V. 1957 r. zmarł
Ś. † P.

Jan Kozdęba

prof. mgr inż. - mechanik, kierownik Inspektoratu Kotłowego WBDT, kierownik Zakładu Kotłów i Aparatów Parowych P. Ł., odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia.

W Zmarłym tracimy zacnego zwierzchnika i nieodżałowanego kolegę. Pamięć o Nim pozostanie wśród nas zawsze żywa.

PRACOWNICY Inspektoratów Warszawskiego Biura Dozoru Technicznego w Łodzi.

Podziękowanie

Wszystkim przyjaciołom, całej drugiej rodzinie męża mego — Politechnice Łódzkiej, wszystkim, którzy chwilą skupienia oddali cześć Jego pamięci gorące podziękowania składa

MARTA SKORKO

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 12 maja 1957 r.

Ś. † P.

Maria Langrod

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 maja br. o godz. 14,30 z kościoła ewang.-reformowanego przy ul. Świerczewskiego 37, na cmentarz przy ul. Rejtana. Pozostali w głębokim smutku

CÓRKA, ZIĘĆ, RODZINA i PRZYJACIELE.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy okazali tyle serca podczas krótkiej choroby

Ś. † P.

Seweryna Koźmińskiego

a w szczególności pp. dr dr Panasiukowej, Wawrzyńskiej, Chrzanowskiemu, wszystkim lekarzom i personelowi pielęgniarskiemu Szpitala im. Pirogowa, jak również dyrekcji i załodze Zakładów Przemysłu Wełnianego 9 Maja oraz przyjaciołom, kolegom i znajomym za okazaną pomoc i liczny udział w pogrzebie, serdeczne podziękowanie składają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI i RODZINA

Dnia 11. V. 1957 r. zmarł

Ś. † P.

Szymon Firaza

lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpiło z domu żałoby przy ul. Obr. Stalingradu 30 w dniu 13. V. br. o godzinie 17 na Stary Cmentarz Katolicki, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE i RODZINA.

Dnia 12. V. 1957 r. zmarła tragicznie

Ś. † P.

Julianna Amielewicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 15. V. 1957 r., o godz. 16,30 z kaplicy cmentarnej na Dołach, o czym zawiadamia pogrążony w żałobie

MĄŻ.

Zakłady Remontowo Montażowe WZGS w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 37

WYKONUJĄ:

W ZAKŁADACH MECHANICZNYCH:

1) STOŁY WIBRACYJNE
2) KIOSKI i STRAGANY
3) WOZY jedno i dwukonne
4) PLATFORMY 1 i 3 tonowe
5) WÓZKI MAGAZYNOWE różnych typów na gumach pneumatycznych i masywach
6) GNIOTOWNIKI do gniecenia ziemniaków przed silosowaniem.

W ODDZIAŁACH REKLAMY I ESTETYKI HANDLU

1) URZĄDZENIA DLA GOSPÓD, RESTAURACJI, KAWIARŃ (stoliki z drewna i metalu z malowanymi płytami ze szkła)
2) SZYLDY SKLEPOWE i FIRMOWE na szkle i blasze
3) ELEMENTY DEKORACYJNE i REKLAMOWE na szkle i na innych materiałach dla wnętrz wystaw sklepowych, świetlic itp., oraz wykonują wszelkie usługi wchodzące w zakres robót mechanicznych.

ZAMÓWIENIA przyjmuje i informacji udziela Biuro Dyrekcji tel. 314-20 i 266-85.

Stołki do PIANIN, (estetyczne kształty) w kolorze czarnym — zł 270,—

Banjo
PICCOLO — „ 690,—
SOPRAN koncertowe — „ 620,—
ALT zł 629,— TENOR — „ 935,—
GITARA — „ 980,—

poleca do sprzedaży hurtowej C. H. P. - MUZYCZNEGO, WARSZAWA, ul. DŁUGA 5, detalicznej: **wszystkie sklepy detaliczne C. H. P. Muz. na terenie kraju.**

Dla rzemieślniczych punktów usługowych C. H. P. Muz., W-wa, Długa 5, poleca: **części wymienne do gramofonów sprężynowych.**

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30 —19 ul. Próchnika 8

PRACA

POMOC domowa potrzebna z referencjami. Limanowskiego 128. Wiadomość w zakładzie fryzjerskim 7184 G

GOSPOSIA z referencjami potrzebna. Zgłaszać się tel. 356-89 lub osobiście Gdańska 74 m. 7 w godz. 18—19

POMOC domowa potrzebna. Wigury 5 m. 1

SPRZEDAŻ

ODZIEŻ dziecięca, koszule męskie poleca — sklep galanterii, Łódź, ul. Zgierska 56

KREDENS POKOJOWY sprzedam. Biegańskiego 33—2 Julianów

PRACOWNIA poleca damskie drewniaczki na obcasie, koturnie — różne kolory, Więckowskiego 44 7293 G

„AWO-Sport" nowy oraz „BMW" R 61, tył przód teleskopy z wózkiem sprzedam. Pabianicka 208

MOTOCYKL „Imperial" 500 z przyczepką sprzedam niedrogo. Krasickiego 6 (boczna Rzgowskiej) 7130 G

LOKALE

POKOJU samodzielnego poszukuję. Koszty remontu zwracam. Wiadomość, Nowotki 6, m, 32

2 POKOJE z kuchnią w Kłodawie zamienię na pokój z kuchnią w Łodzi. Informacje tel. 221-17, Zofia Deluga

MIESZKANIE 3-pokojowe słoneczne, II piętro, śródmieście zamienię na czteropokojowe lub trzy pokojowe komfortowe. Tel. 256-07

MIŁY, słoneczny pokój z gazem w domu willowym nad samym morzem odstąpię wczasowiczom na sezon letni br. Gdańsk-Brzeźno, ul. Pułaskiego 2, Tymińska

POKOJU z kuchnią poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „6954"

DWA pokoje, kuchnia, częściowe wygody, zamienię na pokój z kuchnią i pokój oddzielnie lub 2 pokoje kuchnia, rozkładowe I, II piętro, śródmieście. Warunki do omówienia. Struga 54, m. 1a 6965 g

POKÓJ samodzielny duży, słoneczny zamienię na pokój duży lub pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Ul. Bardowskiego 12, m. 2, Koziny

POKÓJ z kuchnią z wygodami w Szczecinie zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź Piotrkowska 255—48 w godz. 18—20

LOKALU przemysłowego powierzchnia 80—100 m kw. z wodą miejską i siłą pilnie poszukuje. Dzielnica obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „6904"

DWA pokoje, kuchnia, słoneczne, II piętro, wygody zamienię na trzy pokoje, kuchnia, wygody rozkładowe I lub II piętro. Próchnika 28, m. 15 6910 g

GARAŻU w śródmieściu poszukuje. Tel. 212-22 od godz. 15

W KRAKOWIE pokój (34 m kw.) balkon, ze swobodną używalnością kuchni i przynależności (centrum) zamienię na podobne w Łodzi. Jerzy Gabała, Kraków, Wrzesińska 9 m. 4

PRACOWNIĘ cukiernicza (z mieszkaniem) — sprzedam. Wiadomość „Kaprys" Gdynia, Pl. Kaszubski 7, tel. 215-63

MIESZKANIE jednopokojowe zamienię na większe lub podobne w śródmieściu. Warunki do omówienia. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „6996" 6996 g

POKÓJ z kuchnią, słoneczny z wygodami w śródmieściu zamienię pilnie na pokój z kuchnią w Rudzie przy Pabianickiej (do skrętu). Tel. do godz. 15 — 244-08 od godz. 17 — 380-82

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO 15 ha (łąki, sad) i młyn, blisko Łodzi — sprzedam. Tel. 384-96 od godz. 7—8 rano 7186

KUPNO

OBRAZY Trebacza, Bermana, Braunera, Szyka, Hirszenberga, — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń. Łódź Piotrkowska 96 pod „5447"

MASZYNĘ do nawijania nici (automat) kupię. Oferty z podaniem ceny i zdolnością produkcyjną kierować na adres Lach Paweł, Siemianowice Śląskie, ul. Trofalczyka 7

WIERTARKĘ stołową, tokarnię, prasę balansową kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7131"

LEKARSKIE

Dr SIENKO specjalista choroby skórne, weneryczne, płciowe (zaburzenia), włosów. Kilińskiego 132, czwarta—szósta 6465 g

Dr ŚWIĘCIŁO spec. choroby kobiece, akuszeria Stary Rynek 8

Dr BIBERGAL specjalista weneryczne, skórne 4—6 Piotrkowska 134

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. Piotrkowska 33, Czwarta — szósta 4805 G

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH prowadzone przez Spółdzielczą Przychodnię Lekarzy Specjalistów w Łodzi zostało przeniesione z ulicy Sienkiewicza 37 na ul. **PIOTRKOWSKA 85**, tel. 205-23 i czynne jest od godz. 7 do 18

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — w godz. 8—9, 16—19, Piotrkowska 14

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe. Piotrkowska 109—6

NAGŁA POMOC LEKARSKA Lekarzy Specjalistów, tel. 282-82. — Czynna całą dobę.

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—10, 3—6 ulica 22 Lipca 4 6519 G

Butzen

Im bliżej mety, tym więcej niespodzianek

Na trasie Wrocław–Katowice

Polska odparła atak NRD na niebieskie koszulki

Christow

PBW

(Dokończenie ze str. 1)

klasyfikacji drużynowej. Christow szukał w tłumie zawodników obecnego leadera Kapitonowa, a Belg Proost pilnował obu najgroźniejszych swoich rywali.

Mijaliśmy kilometr po kilometrze i na szosie nic ciekawego się nie działo.

Dopiero po przejechaniu 50 kilometrów nastąpiło ożywienie. Chociaż Kapitonow nadal kręcił wolno. Christow zdradzał zdenerwowanie. Dziennikarze notują pierwszą ucieczkę. W grupce uciekinierów są dwaj Polacy Pruski i Bugalski. Obok nich kręci Meister II. Jest tutaj również Anglik Blower, Czerepowicz, Koledow, Brittain, Hiller i Christow, który nie kryje zadowolenia, że w towarzystwie tym brak jest jego najgroźniejszego rywala Kapitonowa.

Na niebie gromadzą się chmury. Spada deszcz, ale trwa krótko. W czołówce pędzi 11 kolarzy. Dwaj nasi zawodnicy dzielnie trzymają się czoła Wyścigu, chociaż pewien

Kolarz radziecki, Wostriakow, dał przykład niezwykłego poświęcenia. Mimo iż doznał poważnych obrażeń, wystartował z Wrocławia, żeby drużyna jego jechała w komplecie.

niepokój wzbudza w nich brak trzeciego Polaka. Chcą za wszelką cenę utrzymać prowadzenie w klasyfikacji drużynowej, a chociaż Belgowie zaczynają coraz poważniej zagrażać, Chwiendacza i Paradowskiego jakoś nie widać. Liczyliśmy, że Chwiendacz, który zna tutaj każdy kamień zdoła odegrać poważniejszą rolę. Niestety, odległość między pierwszą grupą, a drugą zwiększa się coraz bardziej.

Śląsk wita kolarzy nadzwyczaj serdecznie. Na ulicach wszystkich miasteczek tłumy widzów.

Mniej więcej na 100 km Kapitonow musi zmienić rower, a to kosztuje wiele cennych minut. Kapitonow zostaje sam na szosie i tu właśnie traci szansę na utrzymanie żółtej koszulki. Sam nie zdoła dojść do czołówki. Defekt maszyny ma również Paradowski. Więckowski z Chwiendaczem spadają do trzeciej grupy. Coraz gorzej dla nas. Cała nadzieja w beniaminku naszej drużyny Pruskim i Bugalskim. Żeby tylko coś złego im się nie wydarzyło.

Bardzo dobrze w dniu tym jedzie Duńczyk Dalgaard, a z nim Bułgar Kolew. Niebezpieczny dla naszych kolarzy jest zawodnik NRD, Grünwald, który trzyma się Hillera i Christowa. Jasne jest, że Christow jeżeli utrzyma się w czołówce, odzyska koszulkę leadera.

Na stadionie w Chorzowie przeszło 100 tysięcy widzów oczekuje z niecierpliwością na każdy meldunek. Nastrój staje się coraz bardziej podniosły. Czy chłopcy nasi potrafią na ostatnich kilometrach utrzymać się w czołówce i czy w dalszym ciągu będziemy prowadzić w klasyfikacji drużynowej? Pytania te podawane są z ust do ust. Wjazd na stadion w Chorzowie jest bardzo trudny. Zawodnicy po przejechaniu wąską aleją wpadają w długi tunel, o wypadek więc nie trudno.

Na niebie pękają rakiety. To widomy znak, że czołowa grupa jest już blisko.

Pierwszy na stadion wpada Grünwald, ale tuż przed metą mija go Belg Butzen. Nasi finiszują dobrze. Tłum ogarnia radość. Trwa ona jednak krótko. Z upływem minut rodzi się niepokój. Gdzie jest trzeci nasz kolarz? Na szczęście nie widać również Belgów. Wolno płyną minuty. Czyżby się coś stało, że między tymi, którzy już ukończyli wyścig, a pozostałymi zawodnikami powstała tak wielka różnica czasu? Nie ma również Kapitonowa. Koszulka leadera przechodzi ponownie do Christowa.

Najlepiej na etapie tym jechali Szwedzi, odnoszą oni zwycięstwo zespołowe. Ci nie są dla nas groźni. Niestety, na drugim miejscu znaleźli się kolarze NRD.

Jeszcze raz zafalował tłum na trybunach. Zerwała się burza oklasków. To nowa grupa kolarzy finiszuje. Jest wreszcie Więckowski. Wpada na metę Kapitonow. Okazuje się, że mimo tak wielkiej różnicy czasu, Polska utrzymała się na pierwszej pozycji, zawdzięczając to przede wszystkim temu, że na etapie tym niewiele lepiej jechali Belgowie.

WYNIKI

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA X ETAPU:

1. Butzen (Belgia)	4.54.16
2. Gruenwald (NRD)	4.54.46
3. Hiller (Szwecja)	4.55.16
4. Christensen (Dania)	4.55.25
5. BUGALSKI (Polska)	"
6. Christow (Bułgaria)	"
7. PRUSKI (Polska)	"
8. Koledow (ZSRR)	"
9. Petrovic (Jugosławia)	"
10. Amell (Szwecja)	"
11. Kolew (Bułgaria)	"
12. Dalgaard (Dania)	4.58.40
13. Boudon (Francja)	"
14. Brittain (Anglia)	"
37. WIĘCKOWSKI	5.11.07
40. PARADOWSKI	"
47. CHWIENDACZ	"

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA X ETAPU:

1. Szwecja	14.52.03
2. Dania	14.55.29
3. NRD	14.57.29
4. Jugosławia	14.58.21
5. POLSKA	15.01.41
6. Bułgaria	15.01.41
7. ZSRR	15.07.54
8. Francja	15.11.19
9. Rumunia	15.11.19
10. Anglia	15.11.19
11. Belgia	15.13.45
12. Finlandia	15.39.35
13. CSR	15.50.49
14. Węgry	16.19.59

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO X ETAPACH:

1. Christow (Bułgaria)	49.08.47
2. Brittain (Anglia)	49.15.19
3. Boudon (Francja)	49.17.33
4. PRUSKI (Polska)	49.18.46
5. Kapitonow (ZSRR)	49.23.22
6. Hiller (Szwecja)	49.23.27
7. Gruenwald (NRD)	49.23.37
8. Proost (Belgia)	49.24.14
9. Petrowic (Jugosławia)	49.24.33
10. Van Tongerloo (Belgia)	49.26.41
11. Stolper (NRD)	49.31.22
12. Butzen (Belgia)	49.34.05
13. Schur (NRD)	49.34.47
14. Czerepowicz (ZSRR)	49.35.20
15. Dumitrescu (Rumunia)	49.35.34
16. CHWIENDACZ (Polska)	49.39.33
30. BUGALSKI	50.00.17
32. WIĘCKOWSKI	50.10.18
46. PARADOWSKI	50.41.58

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO X ETAPACH:

1. POLSKA	147.56.59
2. NRD	148.01.43
3. ZSRR	148.12.12
4. Belgia	148.13.33
5. Szwecja	148.20.31
6. Francja	148.27.44
7. Anglia	148.28.46
8. Rumunia	148.50.41
9. Bułgaria	149.03.12
10. Dania	149.17.52
11. Jugosławia	149.35.16
12. CSR	150.30.22
13. Węgry	153.37.03
14. Finlandia	154.31.25

Nasz nowicjusz, Bernard Pruski, poczyna sobie jak stary, rutynowany lew szosy. Jest on najlepszym w polskim zespole.

Komentarz dnia

Etap niepomyślny... i pomyślny

Kolarze polscy zdradzają wyraźne przemęczenie. Jedynie Pruski i Bugalski trzymają się w dalszym ciągu dzielnie. Wczoraj jechali świetnie — przybyli na metę w Katowicach w czołowej grupie i zdawało się, że już mamy zespołowe zwycięstwo zapewnione. Niestety, musieli oni zbyt długo czekać na trzeciego.

Tak więc etap Wrocław — Katowice okazał się dla nas pomyślny i... niepomyślny. Pomyślny z tego względu, że mimo wszystko utrzymaliśmy niebieskie koszulki, a niepomyślny — ponieważ straciliśmy zbyt wiele cennych minut do drużyny NRD. Na szczęście, drugi nasz groźny rywal Belgia, poza zwycięstwem Butzena niczym więcej na tym etapie nie może się poszczycić.

Przewaga nasza nad zespołem NRD zmalała, a więc walka o zwycięstwo rozstrzygnie się na ostatnich dwóch etapach wyścigu. Może dzisiaj na etapie Katowice — Łódź, a może dopiero jutro, a więc w ostatniej chwili. Dzisiejszy etap, choć płaski, do łatwych się nie zalicza, bo należy do najdłuższych. Miejmy nadzieję, że chłopcy nasi wytrzymają tę ostatnią najcięższą próbę i tak jak ich dzisiaj będziemy witali tak jutro niemniej serdecznie żegnali wyjeżdżających w niebieskich koszulkach.

Na X etapie szczęście uśmiechnęło się Christowowi. Odzyskał on żółtą koszulkę leadera i nie ma zamiaru jej już oddać. Zdobyta przewaga przy ostrożnej jeździe wystarczy mu do Warszawy.

Ostatnie kraksy przyczyniły się do zmniejszenia liczby jadących kolarzy. W komplecie jadą tylko dwa zespoły — NRD i ZSRR, gdyż Wostriakow mimo bardzo dotkliwych kontuzji zgłosił się wczoraj do dalszej walki. Kolarze CSR jadą już tylko w trzech.

LISTA STARTOWA ZAWODNIKÓW

ANGLIA
1. Jackson
2. Brittain
3. Mc Neil
4. Blower
5. Rae

BELGIA
7. De Scheppers
8. Doumont
9. Proost
10. Butzen
11. Van Tongerloo

BUŁGARIA
13. Dimow
14. Kolew
16. Atanasow
17. Christow
18. Borysow

CSR
20. Ružiczka
22. Nachtigal
24. Novak

DANIA
25. Dalgaard
27. Poulsen
28. H. Pedersen
29. Andersen
30. Christiansen

FINLANDIA
37. Hopiavuori
41. Myyrylainen
42. Nyman

FRANCJA
44. Leclercq
45. Sauliere
46. Plaudet
47. Boudon
48. Dourdin

JUGOSŁAWIA
62. Cvejin
63. Vuksan
64. Petrovic
65. Jesic
66. Valcic

WĘGRY
73. Török
74. Csikos
75. Aranyi
76. Kiss-Dala

NRD
79. Schur
80. Meister II
81. Braune
82. Grünwald
83 Henning
84. Stolper

POLSKA
91. Bugalski
92 Chwiendacz
94 Pruski
95. Paradowski
96. Więckowski

RUMUNIA
103. Zanoni
104. Poreceanu
105. Serban
107. Sandru
108. Dumitrescu

ZSRR
109. Wierszynin
110. Koledow
111. Wostriakow
112. Klewcow
113. Kapitonow
114. Czerepowicz

SZWECJA
116. Oehgren
117. Hiller
118. Karlsson
119. Amell
120. Bergvist

Mówi zwycięzca X etapu

(Obsługa własna)

Belg Butzen był na mecie w Katowicach b. wyczerpany. Jest to jego drugie zwycięstwo etapowe w tym wyścigu.

— Byłem zaskoczony trasą na ostatnich 30 km. To, co nazywacie „kocimi łbami", było mi do tej pory nieznane. Na zwycięstwo nie liczyłem, ale gdy wpadłem na stadion, spostrzegłem, że odstaję o kilka zaledwie metrów. Nacisnąłem więc na pedały ile sił w nogach.

Etap był dla mnie bardzo trudny. Nie miałem właściwie nikogo z rodaków do pomocy. Współpracowałem na trasie jedynie tylko z Polakami — początkowo z Pruskim, a potem z Bugalskim.

MIGAWKI

(Obsługa własna)

■ Pierwszym zawodnikiem, który osłabł na etapie z Wrocławia do Katowic, był Węgier Csikos. Przed Brzegiem już stracił kilometr do czołówki. Csikos jest tym kolarzem, który od trzech lat stale jedzie na końcu wyścigu. Wczoraj powtórzyło się to samo. Węgier już od startu jechał na ostatniej pozycji, a na mecie w Katowicach zameldował się jako jeden z ostatnich. Trzeba być fantastycznie upartym i wytrzymałym, żeby setki kilometrów pedałować w samotności.

■ Rower z teleskopem zademonstrował przed hotelem „Monopol" we Wrocławiu Mieczysław Kucharski. Po krótkiej rozmowie okazało się, że konstruktor tego wehikułu jest łodzianinem. Mieszka on przy ul. Nawrot 38. Prototyp roweru z teleskopem wzbudził wśród kolarzy bardzo duże zainteresowanie. Specjalnie zainteresowali się nim Niemcy i znany dziennikarz francuski Rene Maver. Telewizja CSR, NRD i Polski jak również fotoreporterzy prasowi oraz Kronika Filmowa natrzaskali zdjęć p. Mayerowi, gdy przejeżdżał się na tym rowerze. Pan Rene Mayer zaopiniował: „Jest to rower, który sam pknie do przodu".

■ Dotychczasowy leader wyścigu, Kapitonow, po przyjeździe na metę, powiedział, że gdyby nie zdarzył mu się upadek na trasie i wynikła stąd zmiana roweru, nigdy nie pozwoliłby na ucieczkę Christowa. Bułgar wykorzystał ten moment i udało mu się uciec. Kapitonow chciał ruszyć w pościg, ale nikt nie kwapił się z pomocą. Zdany był na własne siły, a przepedałować w pogoni 100 km to zadanie ponad siły.

■ Paradowski po przyjeździe na metę był mocno zmęczony. Miał on na tym etapie dwa defekty (gume i krakse). Poza tym jest wrażliwy na ciepło, a temperatura dochodziła do 28 stopni. Już na 70 km Paradowski wylał na siebie całą zawartość bidonu, szukając ochłody. Później spadł deszcz i Polak poczuł się lepiej. Niestety nie na długo, gdyż słońce znów zaczęło dopiekać.

■ Chwiendacz także przyjechał na metę bardzo zmęczony. Tegoroczny wyścig dał mu się porządnie we znaki. Dobrze jechał Pruski, który bardzo martwił się na mecie, nie mogąc doczekać się trzeciego Polaka. Pruski jest b. zadowolony, gdyż poważnie zaawansował w klasyfikacji indywidualnej.

— Jeśli chodzi o mnie — oświadczył — czuję się bardzo dobrze, ale wydaje mi się, że na pozostałych dwóch etapach drużyna nasza będzie miała bardzo ciężką przeprawę zwłaszcza z zespołem NRD, który z każdym dniem jedzie lepiej.

■ Pierwszym, który powitał Pruskiego na mecie, był Wilczewski. Ucałował on serdecznie najlepszego z naszej drużyny, gratulując mu sukcesu.

Wilczewski, jako kolarz doskonale orientujący się w tym sporcie, był pierwszym, który powiedział Pruskiemu o tym, że bardzo poprawił on swoją lokatę w klasyfikacji indywidualnej wyścigu.

Po zwycięstwie nad Ruchem

ŁKS znów nawiązał kontakt z czołówką

Nie wydaje nam się, żeby po myśl wstawienia Wlazłego do ataku zaliczyć można było do udanych. **Bo i po co puszczać się na tak ryzykowne eksperymenty, jeśli ma się pod ręką napastników z prawdziwego zdarzenia (Wieteski), którzy już zdali egzamin w ciężkiej walce o punkty ligowe.**

Wlazły, na którego jako na strzelca liczono, zawiódł nie tylko jako strzelec. Nic nie wniósł on do ataku, raczej hamował akcje, a oddał zaledwie jeden celny strzał na bramkę. Dobrze, że eksperyment ten nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw, znaleźli się bowiem w łódzkim ataku skuteczni strzelcy, którzy **trzy razy zmusili bramkarza Wyrobka do wyjmowania piłki z siatki** (Jezierski z karnego, Soporek i Szymborski).

Naszym zdaniem, Wlazły przy-

służyłby się z powodzeniem drużynie jako prawy obrońca, bo mimo wszystko Stusio w dalszym ciągu nie jest w formie i, co gorsza, zbyt często fauluje. **Zgoła niepotrzebny eksperyment pozbawił drużynę w defensywie wartościowego zawodnika.**

Słabych punktów w zespole ŁKS na meczu z Ruchem było więcej: Jańczyk w pomocy, Soporek w ataku — obaj nie mieli wyraźnie swojego dnia. Zwłaszcza irytujące były ich niedokładne podania. Jeden tylko zawodnik błysnął w tym spotkaniu wielką formą. **To Szczepański, grający jako stoper,** a ponieważ zdarza mu się to nie pierwszy raz (mecz z Warszawą o puchar J. Kałuży) nie widzimy przeszkód żeby powołać go do reprezentacji, jeśli nie przeciwko Turcji, to przynajmniej Rumunii. Na pewno nie zagra gorzej, niż Korynt.

Zwycięstwo 3:1 nad Ruchem otworzyło ŁKS drogę do awansu w tabeli. **Dzisiaj łodzianie są już na trzecim miejscu, znów więc złapali kontakt z czołówką.** Tylko, że po piętach depcą im Budowlani i Górnik z Zabrza posiadający również po sześć zdobytych punktów. W każdym razie **dystans dzielący łodzian od prowadzącej w tabeli Lechii zmalał do dwóch punktów.**

Obok ŁKS zwycięstwa odnieśli w niedzielę Legia i radliński Górnik, natomiast w trzech pozostałych spotkaniach przeciwnicy podzielili się punktami. Zwłaszcza błyskotliwe jest zwycięstwo Legii nad Budowlanymi (6:0), świadczące o wyraźnej poprawie formy wojskowych piłkarzy. Ruch za porażkę doznaną w Łodzi zapłacił spadkiem z piątego na dziesiąte miejsce, a na ostatnim znalazł się poznański Lech.

Duże zmiany notujemy również w III lidze międzywojewódzkiej łódzkiej. Tutaj **pabianicki Włókniarz,** dzięki zwycięstwu nad, niepokonanym dotychczas Granatem (4:1) oraz **Radomiak,** który gładko „załatwił zgierskiego Włókniarza (5:0) **wyskoczyły na pierwsze miejsca w tabeli.** Na szarym końcu znalazł się ŁKS I b po fatalnie przegranym spotkaniu z Partyzantem.

Rm.

Różnice czasów

Po X etapie z Wrocławia do Katowic różnice czasów między leaderem wyścigu Bułgarem Christowem a pozostałymi wynoszą: Brittain — 6.32, Boudan — 8.46, Pruski — 9.57, Kapitonow — 14.35, Hiller — 14.40, Gruenwald — 14.50, Proost — 15.27, Petrovic — 15.46, Van Tongerloo — 17.54, Chwiendacz — 30.46.

Drużynowo Polska ma przewagę nad NRD 4.44, ZSRR — 15.13, Belgią — 16.34, Szwecją — 23.32, Francją — 30.45, Anglią — 31.47, Rumunią — 1.02.42, Bułgarią — 1.06.03, Danią — 1.10.53, Jugosławią — 1.38.17, CSR — 2.33.23, Węgrami — 5.40.04 i Finlandią — 6.34.26.

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75 Dział spol.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10 337-47 343-60 Dział kult. 223-05 Dział sport. 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Dział woj 314-32. Red nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50 Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik".

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.